WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA, W kraju	1.—	3.—	6.—	12—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18—

Za zmianę adresu 30 kop.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 kop. poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

ś. † p.

Karolina z Rohozińskich Sommerowa

żona doktora medycyny

opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu w Warszawie dnia 12 grudnia 1913 r., przeżywszy lat 62. Pogrążeni w głębokim smutku mąż i syn zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w domu przy ul. Królewskiej Nr 3, dnia 15 grudnia w poniedziałek o godz. 11 rano, a następnie po skończonem nabożeństwie na eksportacyę zwłok na dworzec kolei Brzeskiej. — Pogrzeb w Łysinie odbędzie się w środę dn. 17 grudnia z kościoła parafialnego po nabożeństwie do grobów rodzinnych.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Teatr Polski w Równem (w teatrze Zafrana).

Ostatni występ Kijowskiego Teatru Polskiego

W niedzielę dnia 1 grudnia **ostatnie pożegnalne przedstawienie „Ułani ks. Józefa Poniatowskiego"** arcy-wesoła krotochwila w 4 akt. ze śpiewami i tańcami Mazura. Bilety wcześniej sprzedaje księgarnia Ludwika Rutkowskiego, a w dzień przedstawienia od godz. 5 po poł kasa Teatru. 10865

Teatr „Sołowcowa". Dyrekcya K. Sinielnikowa.

Dziś w poł. o g. 12 m. 30 na rzecz T-wa b. wychow. kijowskiej 2-ej żeńskiej szkoły duchownej **„Wasilisa Mielentjewna"**, w 5 aktach. Ceny osób. przyst. Wiecz. o g. 8 m. 15 **„Szatan"** w 5 akt. (Ceny zwycz.) Dnia 2 grudnia na rzecz niezamożnych studentów członków Kaukaskiego Związku Uniwersytetu św. Włodzimierza **„Burza"**. Dn. 3 **„Gniazdo szlacheckie"**. Dnia 4-go na rzecz T-wa Pomocy niezamoż. uczen. Kijowsko-Peczersk. gim. żeń. M. Batcel **„Ostatnia ofiara"**. Dn. 5 go **„Zazdrość"**. Dnia 6-go benefis RADINA A. Daudet **„Ruma Rumestan"** W orobach: Ryszkowa **„Pierwsze kroki"**. J. Bielajewa **„Królewna Żaba"**. Bilety do nabycia w kasie od 10—3 pp. i od g. 6-ej do końc przedstawienia. 10940

Teatr Miejski. (Dyrekcya M. F. Topor-Bagrowa).

Dziś d. 1 grudnia w poł. **„Żydówka"**. Początek o godz. 12 m. 30. Wieczorem po cenach zwyczajnych **„Eugeniusz „Oniegin"**. Początek o godz. 8. Jutro d. 2 go benefis P. Cesewicza **Chowanszczyzna"**. Dnia 3 go **„Lacme" i „Pajace"**. Dnia 4-go **„Walkirya"**. Dn. 5-go **„Śnieguroczka"**. 10831

Hippo-Palace. Mikołajowska 7.

W niedzielę dnia 15-go grudnia 1913 roku

Koncert Czeskich nauczycieli

chóru znanego Wekeln. Towarzystwa z Morawii, składającego się z 53 osób. które otrzymały pierwsze odznaczenia na konkursach międzynarodowych w Paryżu, Brukseli, Berlinie, Dreznie, Lipsku, Wiedniu Pradze i in. Bilety od 12 rb do 50 kop. zawczasu do sprzedania w Magazynie p. Iindriska, Kreszczatyk 41, w mag. G i O. Andrle — W.-Wasylkowska Nr 10, a od 1 go grudnia w kasie cyrku od g. 11—2 pp. i od 5-8 i pół wiecz. Początek o g. 8 w. 12805

Cyrk A. Wierbickiej

Krutikowa. Dziś ciąg dalszy i zakończenie według 3, 4 i 5 części powieści

„Źródła szczęścia"

W drugiej części silnie oddane są przeżywania Marii Sztejnbacha w Wenecyi i Paryżu. Łzy strumieniami płyną z oczu widzów podczas ostatniego obrazu. Początek seansu o g. 4, 6, 8 i 10 wieczorem. Przygrywa dwie orkiestry. Administrator **K. SZURA.**

7-klasowa pensya żeńska A. SZUMSKIEJ w Suchedniowie (gub. Kieleckiej). Egz. od 1862 r.

Miejscowość lesista i górzysta. Zwracamy uwagę rodziców dzieci anemicznych na hygieniczne warunki, troskliwą opiekę i doskonałe odżywianie. Angielka, niemka i francuzka stałe. Opłata przystępna. Stacya i poczta na miejscu. Na żądanie przysposabia się na matury lub na patent nauczycielski. 12146

Superfosfat,

Saletrę chilijską, tomasówkę, gips, kainit. sól potasową 30% i 40%

POLECA

Kijowski Syndykat Rolniczy

Bulwarna 9. 12253

FORTEPIANY, PIANINA, PIANOLE, AUTOPIANINA

FISHARMONIE pierwszorzędnych fabryk, **GITARY, BAŁAŁAJKI, MANDOLINY, SKRZYPCE, GRAMOFONY** i płyty **NUTY** najrozmaitszych wydań i abonament nut. Poleca po cenach bardzo umiarkowanych

Główny skład instrumentów muzycznych i nut

H. J. JINDŘIŠEK w Kijowie

Kreszczatyk 41. Bel-Etage. 585 Oddział w Baku

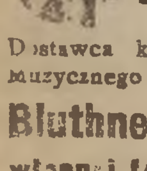
W pierwszych dniach grudnia wyjdzie z druku i ukaże się w sprzedaży wydany nakładem księgarni rówieńskiej Ludwika Rutkowskiego

Prowincyonalny 12296

Kalendarz handlowo-informacyjny na r. 1914.

Celem kalendarza jest dać chrześcijańskim sklepom, zakładom przemysłowym i rzemieślnikom na prowincyi możność zawiadamiania szerszej publiczności o swojem istnieniu, a przez dział ogłoszeń — ułatwić im konkurencyę z przedsiębiorstwami niechrześciańskiemi Dział informacyjny obejmuje powiaty zachodniej części Wołynia: Rówieński, Kowelski, Łucki i Dubieński.

Skład główny w księgarni **Ludwika Rutkowskiego w Równem** na Wołyniu ul. Szosowa



Skład Fortepianów i Pianin J. Kerntopf i Syn 604

Dostawca kijowskiego konserwatoryum Cesarskiego Rosyjskiego T-wa muzycznego i Konserwatoryum Warszawskiego. Kijów, Kreszczatyk № 33

Bluthner, Schroeder, Berduks, Renisz, Lipp, własnej fabryki i innych. **Wynajem i reparacye.** Telefon № 809.

MIKOŁAJOWSKA 11, TELEF. 10-46.

M-on DODÉ

Ponownie otrzymano z Paryża balowe tualety i Eleganckie futra.

11160

LECZNICA Chirurgiczna i Terapeutyczna

w Kijowie przeniesiona została z Bulwaru Bibikowskiego № 4 do specyalnie zbudowanego gmachu przy ul. **Puszkina № 22 A** w oficynach, telef. № 13 94. Dla dep. „Kijów—Leckit". Lecznica posiada następujące oddziały: a) **Przychodnię** dla chorych niezamożnych z płacą 50 kop za poradę, b) **łóżka stałe z utrzymaniem i dozorem szpitalowym od 3 rb. do 8 rb. na dobę,** c) **gabinet fizyatryczny** do leczenia wodą, światłem, elektrycznością, pod kierunkiem dr. Z. Gilewicza, d) **emanatoryum radowe** do leczenia artretyzmu, reumatyzmu i t. p., pod kierunkiem d-ra I. Hoffmana, e) **Pracownię do badań chemicznych i bakteryologicznych** dla celów dyagnostyki lekarskiej pod kierunkiem d-ra A. Modrzewskiego. Przy lecznicy mieszkają dwaj lekarze. Bliższe szczegóły u lekarza dyżurującego lub u dyrektora lecznicy d-ra M. Pieńkowskiego. 549

DOM HANDLOWY 12350

F. Martens z S.-Petersburga Newski Prospekt № 21 d. wł.

Futra i wyroby futrzane

Urządza wystawę i sprzedaż ostatnich nowości

Manteaux, boa, etoles, mufki i przyjmuje obstalunki

w KIJOWIE w hot. „CONTINENTAL" ul. Mikołajowska **od d. 5 do 15 grudnia r. b.**

Ważne dla jadących do Kijowa!

Pragnąc zadośćuczynić dawno odczuwanej potrzebie wygodnego, niedrogiego, zastępującego w zupełności hotel, „Domu Umeblowanego" wybudowałem

Dom umeblowany „François"

Kijów, ul. Żylańska № 23, telef. 33-51.

(między W.-Wasylkowską i Włodzimierską).

Pokoje po 1 rb. 25 kop. i 1 rb. 50 kop. na dobę z pościelą i oświetleniem. 120 pokoi z komfortem urządzonych. Wanny. Telefony. Windy. Czystość wzorowa. Służba wyszkolona.

Pojazdy własne na pociągi przychodzące.

Tam-że otwarta **3-cia filia cukierni „François"** z bilardami i kawiarnią.

Z wysokim szacunkiem
Właściciel Hotelu i Cukierni „François"
12213 **FRANCISZEK GOŁOMBEK.**

P. S. Komunik. z Kreszczat: tram. № 11 z przesiad. się na № 1-zy.
„ z Dwor. kol.: „ № 11 „ „ „ № 9 i 2.

MAGAZYN AKC. TOW.

Norblin, Br. Buch i T. Werner

PRZENIESIONY 12105

do nowego obszerniejszego lokalu, **KRESZCZATYK 29**

dom Popowa wprost Pasażu.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„Kijowski Lombard Prywatny"

Kreszczatyk róg Besarabki Nr 47/1.

Przyjmuje na lokaty gotówkę na terminy.

Płaci 7% w stosunku rocznym. 9834

Gieorgiewska lecznica

T-wa lekarzy specyalistów w mieście Kijowie.

Gieorgiewski zaułek dom wł. Nr 9, telefon 17-55.

Oddział stały na 45 łóżek.

Sanatoryjne leczenie chorych w zakresie wszystkich specyalności. Gabinet elektro-wodoleczniczy. Wanny słoneczne i powietrzne. Przy lecznicy dwóch stałych lekarzy. Opłata za całe utrzymanie i opiekę lekarską od 3 — 8 rb. za dobę.

Przy lecznicy **ambulatoryum** (Reitarska 12). Przyjęcia dla przychodzących chorych w zakresie wszelkich specyalności od 9 — 4 popołudniu codziennie. Badanie mamek, służby, szczepienia, wstrzykiwania. Opłata za konsultacyę 60 kop.

Stacya dezynfekcyjna. Dezynfekcya mieszkań, lokalów, ubrań, przedmiotów, sprzętów domowych i t. d. Po rzeczy mające uledz dezynfekcyi w kamerze dezynfekcyjnej stacya wysyła specyalnego dezynfektora. Bezpośrednia dostawa rzeczy na stacyę nie jest dopuszczana. Zgłoszenia należy nadsyłać pocztą (Gieorgiewski zaułek № 9) lub zgłaszać się telefonicznie 17-55.

Warunki drukowane wysyła się na pierwsze żądanie. 1993

Bluzki Damskie wełniane, jedwabne i tiulowe — najnowszych fasonów.
Spódnice tiulowe najnowszych fasonów.
Szlafroki wełniane, puchowe i jedwabne.
Matinki wełniane, puchowe i jedwabne.

Przemysłowo-Handlowe Towarzyst.

Braci A. i J. ALSZWANG

Kreszczatyk № d. 22.
Grand-Hotel — telefon 5-29.

Towarzystwo innych filii w Kijowie nie posiada.
12294

Palmy, araukarye, dracceny i inne rośliny pokojowe w olbrzymim wyborze proponuje zakład **S. Lesisza**
M.-Błagowieszczeńska 104. 11207

WYSZŁY Z DRUKU wydawnictwa Księgarni W. Makowskiego w Wilnie Domańska M.

Jedna Czternasta
powieść-nowela premiowana na konkursie „Kuryera Litewskiego".
Cena Rb. 1.—

Bajarz Polski
2 tomy Rb. 1.—, kart. 1.20, opr. 1.50
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 12218

Nowy Pierwszorzędny **Zakład Pogrzebowy M. JAKUBOWSKIEGO** **W.-Wasylkow. 15,** róg Rognied., **telef. 39 50.**
12104

„NOWA CZYTELNIA" E. Rakowskiego. Kijów. Włodzimierska Nr 28. Zaopatrzona we wszyst. nowości beletryst. autor. pol i obcych. Otwarta od g. 10 do 7 w. oprócz niedziel i świąt 9215

Lekarz dentysta
TERESA ŁAWCEWICZOWA
przyjmuje od 10 do 12 i od 5 do 7
Trechświatitielska 18 m. 6. 12031

Dr. August Loria
ordynuje od grudnia do marca w **Zakopanem** Hotel Centralny Krupówki. W lecie: **Marienbad,** dom Gutenberga. 12291

Kamieniec-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowsk."** przyjmują 353
p. Prusinowska (Skład fotograficzny)
Księgarnia Polska p. Wł. Wierzbickiego.

Na Gwiazdkę!

Wielki wybór najpraktyczniejszych i najefektowniejszych przedmiotów:

Dywanów fabrycznych	**Gobelinów**
Dywanów oryg. perskich	**Poduszek**
Dywanów futrzanych	**Serwet**
Dywanów manillowych	**Figurek i Wazon.**
Dywanów juttowych	**Karniszów** (gzymsów)

Portyer, Firanek i t. p.

POLECA SKŁAD FABRYCZNY T-WA AKC. WARSZAWSKIEJ FABRYKI **DYWANÓW** obić meblowych i portyer

KIJÓW — Kreszczatyk Nr 6.

Ceny najprzystępniejsze. 12314

TRIOLAN



MYDŁO PRZETŁUSZCZONE **HYGIENICZNE.**
Rzeczywiście 11750
udelikatnia cerę.

Uznane i polecane przez najpierwsze powagi lekarskie.
AKC T WO
Fryderyk Puls w Warszawie.

Sprzedaż we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. Przedstawiciel na Kijów: **T-wo Świda i Miller** Kreszczatyk Nr 29

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Towarzystwa Warszawskiej Fabryki DYWANÓW

ODDZIAŁ KIJOWSKI **Kreszczatyk № 6** telefon 35 30.

Materyały meblowe, portyery, firanki i inne.
Ceny fabryczne.

WIELKI WYBÓR **Prawdziwych Dywanów Perskich**

Bezpłatne kosztorysy i projekty na żądanie.

№ 6, Kreszczatyk № 6. 3099

Konfekcya

Magazyn Damskich Ubrań i Paltotów

Oddział A. Kruglikowa 12307

Kreszczatyk № 25, naprzeciwko poczty.

Z powodu zakończenia sezonu, wszyst. towary zost. przeszacow.

Umeblowanie do sprzedania za pół ceny.

Hotel „SAVOY" Kijów, Kreszczatyk 38 przy hotelu nader sympatyczna i cicha **RESTAURACYA** (bez muzyki). **8 gabinetów** z pianinami i oddzielnem wejściem **Bilardy.** Śniadania po 30 k., obiady po 50 k., kolacye po 30 kop. W środy i soboty **BLINY,** w niedziele i czwartki **FLAKI**, we wtorki i piątki **KOŁDUNY. Rastiegaje po moskiewsku i Bigos Litewski codziennie.** Kuchnia pod zarządem dośw. domowego kucharza. Cały personel służby restauracyjnej zmieniony. Pokoje od rb 1 kop. 25 do rb. 12 za dobę. Miesięcz. od 30 rb. Ceny, jak poprzed. dostępne A. BUCZYNSKI.

2-gi Artel Jubilerów

„Wokasiu"

Kreszczatyk № 12. 11236

Pensyonat Ukraina

JANINY z ZAKRZEWSKICH MARKOWSKIEJ

Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr 37.

Pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem, telefon, winda, obiady dla przychodzących. 11974

Królestwo wobec nowego ciosu.

Uchwała Rady Państwa, znosząca język polski w projektowanym dla Królestwa samorządzie miejskim, czyni ten samorząd niemożliwy. Pod tym względem niema w Królestwie dwóch zdań. Prasa różnych obozów jednogłośnie to twierdzi. Twierdzą to i ci, którym przeciwnicy, w partyjnem uniesieniu, zarzucali, że chcą samorządu „za wszelką cenę". W „Gazecie Warszawskiej" czytamy:

„Zabronić przemawiania po polsku, konsekwentnie i ściśle przestrzegać tego zakazu — to znaczy uniemożliwić funkcyonowanie samorządu w Królestwie Polskiem. Nie ulega to żadnej wątpliwości dla ludzi, mających choć cokolwiek pojęcia o naszym kraju i o naszem społeczeństwie. Wczorajsza tedy uchwała Rady Państwa, potwierdzająca zajęte poprzednio przez nią stanowisko, pomimo obrony projektu przez prezesa ministrów, i zmierzająca najwidoczniej do zabicia bądź projektu samorządowego, bądź instytucyi samorządowych, gdyby weszły w życie — przynosi nam olbrzymią klęskę, bo zagradza drogę do wyjścia z tego rozpaczliwego, zabójczego dla całego kraju stanu gospodarki miejskiej, w jakim się dzięki dotychczasowym rządom znalazła".

I chociaż warszawskie „Słowo", organ realistów, nie mówi o tem wyraźnie, że samorząd a la Hurko jest dla polaków nie do przyjęcia, to przecież nie czyni on wyjątku w jednogłośnej opinii społeczeństwa. Niema w Królestwie, tak jak niema w Polsce nikogo, ktoby dobrowolnie chciał i śmiał się zgodzić na wykreślenie języka polskiego z obrad ciał samorządnych, a więc organizacyi społeczeństwa polskiego.

Jeśli pod tym względem zgoda jest zupełna, to różnice występują tylko pod względem oceny faktu, który zadecydował o zniszczeniu tak potrzebnej dla Królestwa reformy.

Jak wiadomo, projekt samorządu miejskiego w postaci takiej, jaką nadała mu Duma Państwowa, nie miał wielu wśród polskiego społeczeństwa zwolenników. Dopuszczenie języka polskiego z łaski, jako języka pomocniczego, podrzędnego nie mogło wywołać przyjaznego oddźwięku. To jasne. Ale ci, co rozumieli konieczność bezzwłocznej naprawy zabagnionych do niemożliwości stosunków miejskich, co widzieli, w okrojonych granicach możność posunięcia naprzód spraw, które groziły ruiną, godzili się na samorząd, w którym siłą faktów naturalny sposób porozumiewania się polaków w Polsce będzie musiał się ustalić. Otóż ci zwolennicy dumskiego samorządu odczuwają najsilniej cios, przez Radę Państwa nam zadany. Oni, rozumiejąc, że po tej rękawicy, Polsce rzuconej, o samorządzie pożytecznym mówić nie sposób, ogrom klęski, zadanej krajowi, z całym naciskiem konstatują.

Co więcej, według „Gaz. Warsz." klęska ta zwiększa się jeszcze przez to, że mało ludzi dostatecznie ją rozumie, że wielu jest takich, którzy o pogrzebaniu samorządu mówią z uczuciem ulgi.

Są i tacy. Jedni doznają ulgi dlatego, że uważają zły samorząd za większe nieszczęście od stanu obecnego. Jest to sprawa gorętszego odczucia, większej wrażliwości, obawy przed skażeniem. Jest to także do pewnego stopnia sprawa niewiary w odporność polskiego społeczeństwa. W takim nastroju woli się nic, niż coś, co kusi i znieprawia. Nie chcemy z oddali sądzić, na ile jest różnych pomieszanych motywów w stanowisku tych odłamów polskiego społeczeństwa, które dziś doznają ulgi na myśl, że samorządu, przyjętego przez polskie przedstawicielstwo w Dumie — nie będzie. Ale to uczucie nie jest przecież chyba ani zbyt powszechne, ani zbyt bezkrytyczne.

Tylko żydzi i prasa polska, pod wpływem ich będąca, doznała naprawdę uczucia radości wobec grzebania przez Hurków i Stiszyńskich samorządu, który nie stwarzał panowania żydowskiego w miastach polskich.

Poza nimi chyba niewielu istotnie cieszy się z upadku reformy, dla życia społecznego tak niezbędnej. Naogół prasa zdaje sobie sprawę z tego, że spotkał nas nowy cios.

Przytoczmy dla przykładu końcowy ustęp artykułu „Kur. Warsz.", stojącego na odmiennem od „Gaz. Warsz." stanowisku, w którym p. B. K. omawia „rozdarcie samorządu":

„Społeczeństwo nasze pozostaje bez samorządu miejskiego, bez tej reformy, która miała pchnąć część życia gospodarczego i kulturalnego na mocniejsze tory i która miała się stać premisą do dalszego rozwoju instytucyi samorządnych. Nie będziemy nadrabiali miną i utrzymywali, że szkoda jest mała, a żal krótki. Strata jest duża, rozczarowanie wielkie, hamulec dla postępu społecznego ogromny. Położenie jest wogóle ciężkie.

„Czeka nas dalszy ciąg tej okropnej administracyi, która przecież przywiodła miasta do stanu, urągającego najwątlejszym wymaganiom kultury. Wobec tego faktu jesteśmy bezsilni i tylko rozwinięcie wyjątkowej energii na polach swobodnej działalności społecznej może w części powetować zło, powstrzymywać proces cofania się i pozwolić na oczekiwanie lepszej przyszłości.

„Żywotność społeczeństwa polskiego pozwala żywić pod tym względem zdrowe nadzieje".

Otóż wiara w żywotność polskiego narodu, wiara w to, że da on sobie radę i w obecnej trudnej sytuacyi, że nie zwątpi, a szukać będzie dróg i sposobów dalszego trwania, że przeżyje Hurkę syna, tak jak przeżył ojca, ta wiara spokojna jest także znamiennym a powszechnym rysem opinii obecnej w Królestwie. Niema tam zrozpaczonych i biadających, są tylko oburzeni i do żywego dotknięci. Ale społeczeństwo całe, zgodnie i spokojnie, pozbywając się ostatnich złudzeń, szuka w niebezpieczeństwie bratniego ramienia we własnym narodzie i wewnętrznie skupione śmiało patrzy w przyszłość.

Pójdzie on dalej w pracy znojnej i w walce ciężkiej.

J. B.

Nasze miesięczniki.

— „Echo literacko-artystyczne". Zeszyt czternasty „Echa literacko-artystycznego" opuścił prasę i wyróżnia się obfitą i wyborową treścią.

Śród artykułów, zamieszczonych w wymienionym zeszycie spotykamy niezmiernie trafną charakterystykę postaci księcia Józefa pióra Ernesta Lunińskiego; ciekawe wspomnienia o Towiańskim Jana Niemiry w pracy p. t. „Śród polonii zurichskiej; powieść Reinera Rilke (tłum. Z. Sepuppowej) p. t. „Ostatni"; impresya Dzierżanowskiego, zatytułowaną „Pamiętaj chwilę"; Robert Hugh Benson E. Wielowieyskiej; „Italiana" M. Gressek; „Dokoła sceny" przez Maskę i Orskiego; „Słów parę o Balzaku" S. Kraszewskiej; „Listy z Anglii" Sawo Romina; „Feljeton" A. Sikorskiego. Wreszcie bibliografia, kronika, nekrologia. Układ i całość dwutygodnika robi niezmiernie dodatnie wrażenie.

— Miesięcznika heraldycznego, organu Tow. heraldycznego we Lwowie pojawił się zeszyt 9/10 (wrzesień—październik), który zawiera na czele artykuł Ludgarda Grocholskiego, poświęcony działalności ś. p. Aleksandra Jabłonowskiego na polu heraldyki, poczem następuje niezmiernie ciekawy i aktualny artykuł polemiczny ś. p. Jabłonowskiego, napisany niemal w przededniu śmierci dla Miesięcznika p. t. „W sprawie nazw herbowych i nazwisk". Unii horodelskiej poświęcona jest rozprawa Władysława Semkowicza p. t. „O litewskich rodach bojarskich, zbratanych ze szlachtą polską w Horodle 1413 r." Antoni Prochaska podaje materyały do dziejów szlachty woj. ruskiego z archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie. Józef ks. Puzyna wraca jeszcze do spornej kwestyi pochodzenia ks. Fedka Nieświskiego (z pierwszej połowy XV w.) i dorzuca do tej sprawy garść nowych faktów. Ks. Stanisław Kozierowski w swych „Studyach nad rozsiedleniem rycerstwa wielkopolskiego" omawia mało znany ród Drogosławiców. Kazimierz Hartleb pisze o rodzinie Ocieskich h. Jastrzębiec i wykrywa antenatów Jana, kanclerza w. kor. (z czasów Zygmunta Augusta). Kończą zeszyt niniejszy zwyczajne działy: Kronika, Zagadnienia i odpowiedzi oraz Uzupełnienia.

Z Towarzystw polskich.

Kasa wzajemn. pomocy w Dorpacie.

„Zarząd polskiej kasy wzajemnej pomocy studentów uniwersytetu dorpackiego prosi za naszem pośrednictwem byłych członków kasy (dawniej „Pracy"), „Pomocy Bratniej" o uregulowanie zaciągniętych pożyczek oraz zakomunikowanie swoich adresów w celu porozumienia się co do warunków spłacania długów—do d. 1-go lutego r. 1914. W przeciwnym razie zarząd kasy zmuszony będzie podać nazwiska dłużników do druku.

Należności prosimy przesyłać na ręce skarbnika kol. Stefana Cubulskiego (Dorpat, Ekaterininskaja, 6).

— „Promień". Wszelkich informacyi co do studyów na Wszechnicy Jagiellońskiej udziela komisya informacyjna stow. polskiej mł. postępowej „Promień" (Kraków ul. Krupnicza 1 16-III. Informacyi udziela się tylko wychowańcom szkół polskich.

Na odpowiedź należy dołączyć markę 10 kop.

Z literatury pobratymczej.

(„Czerwony Kogut" nowele litewskie—z przedmową Józefa Weyssenhoffa).

Najlepszym może sposobem łagodzenia waśni plemion między sobą jest zbliżanie ich wzajemne na gruncie literatury i sztuki. Wobec piękna, wobec idei oderwanych nie mających z ich bytem nic wspólnego, gasną chwilowo nienawiści i „święta iskra" prometejowego ognia zażedz może na czas jakiś przynajmniej łagodne i dobroczynne ognisko obustronnego porozumienia. Dlatego też z serdecznem zainteresowaniem bierze się do ręki tom nowel przełożonych z litewskiego p. t. „Czerwony kogut". Przedmowa Józefa Weyssenhoffa również korzystnie usposabia. Już samo nazwisko twórcy „U ii", który na wszystkie gorycze i zapiekłe niechęci patrzy przez pryzmat, a Litwę całą ogląda zawsze w blasku pierwszej miłości i słonecznych dni „wakacyi"—samo to nazwisko wróży nastrój zgodny jakiś, przyjemny, dodatni. Przedmówca wyznaje coprawda z całą prostotą, że współczesnej literatury litewskiej prawie nie zna, że tedy w wyborze nowel zdaje się zupełnie na smak tłumacza i autora dwóch pomiędzy niemi, zarazem jednak dodaje, że tłomacz ów i autor w jednej osobie jest jednym z najwybitniejszych pisarzy litewskich, że duszę i rodzaj twórczości swego plemienia zna doskonale i że, choć oczywiście nie włada językiem polskim z taką swobodą, jak nasi pisarze, opanował go jednakże dostatecznie, aby móc w nim myśl obcego pisarza odtworzyć.

Jakież tedy będzie po tych wszystkich uprzedzeniach i zastrzeżeniach wrażenie czytelnika, który weźmie do ręki książkę? Trzeba przyznać, że wrażenie to jest przedewszystkiem przygnębiające. Krzywda, jakaś ciężka i głucha krzywda nie płynąca ani z nierówności społecznych, ani z walk narodowościowych, ani nawet z prześladowania losu, lecz poprostu zdająca się wypływać z samych dusz przedstawionych bohaterów, zrodzona poto, aby gnębiła to właśnie, co ją zrodziło, krzywda, snująca się jak cień za każdą prawie egzystencyą—oto tło główne tych nowel zgromadzonych pod barwną winietką przedstawiającą w wesołem otoczeniu z czerwonych jagód czerwonego koguta, oto nuta przewodnia wszystkich prawie opowiadań i smętna, choć niedopowiedziana zwrotka powtarzająca się za każdem z nich.

Tendencyi w powiastkach tych niema żadnej. Z umysłu może dobrano takie, w których—nie brzmi ani jeden ton jątrzący. Są to, można powiedzieć impresye, ale dziwnie smutne, posępne i .. jednostajne. Malowane z wdziękiem i szczerem bardzo odczuciem obrazki przyrody niejedną mają słoneczną barwę i promień wesoły, ale na tem tle snująca się opowieść zawsze jest ponura, szara i beznadziejna. Nie takim wyobrażaliśmy sobie, przynajmniej w pogodne dnie letnie, ów lud litewski, którego „włos biały albo płowy pozłacał się jak łany dojrzałego żyta", nie taką śniliśmy „Żmudź świętą," której ogłoszone niedawno „krzyże" świadczyły jednak o bogatej fantazyi i bujnej pomysłowości artystycznej tego ludu. Być może, żeśmy to wszystko widzieli w zwierciadle poezyi, ale w takim razie jakże różną, jak smutną jest rzeczywistość, którą nam tak inaczej przedstawiali nasi poeci, albo też jak bardzo posmutniało i przybiło się ku ziemi wszystko od owego czasu!

W pierwszej odrazu noweli, od której poszedł tytuł całego zbiorku „Czerwony kogut", ponura i tajona nienawiść parobka Klimka do gospodarza Matusa, kłótnie ich i bójki, odgrażania się Klimka zakończone wreszcie podpaleniem całego dobytku gospodarza wypełniają całe prawie rozwlekłe nieco opowiadanie, nie okupione dostatecznie obrazem szczerej miłości do Klimka Magdzi, córki gospodarza, oraz ładnym momentem końcowym kiedy chłopak rusza mocnymi krokami w promienie wschodzącego słońca, „przez łzy pierwszej dziewiczej miłości błogosławiony na ludzkiego żywota cel ostateczny"..

Tegoż samego autora i tłumacza wszystkich innych nowel, Kazysa Puidy jest krótka, pełna smętku pół-nowela, pół-legenda „Człowieku, czy nie widziałeś" opisująca jak chłop oszalał po stracie żony i dziecka zmarłych jednocześnie przy połogu i sam się powiesił zabiwszy przedtem wiernego konia przyjaciela, i na poczekaniu powstało stąd podanie o upiorach, co straszyli.

Proste, bezpretensyonalne opowiadanie wstrząsające właśnie tą prostotą i żałosne jakieś w swym beznadziejnym smutku, który odbija się w każdem słowie opowieści. Śmierć przy połogu jest również zakończeniem nowelki p. t. „Jan Wingis", opowiadającej dzieje bogatej córki gospodarskiej, która poszedłszy za mąż za uboższego od siebie chłopa, poniewierana i wyzyskiwana przez rodzinę mężowską, kończy nędzny żywot na furce wieziona do doktora. Twarda dola kobieca i śmierć wskutek sił starganych stanowi także osnowę noweli „Jak liść jesienny", przepojonej chwilami nastrojem, który jej nadaje jakby tchnienie poezyi. Malutki „Homo sapiens" wychylający drobną, zanędzniałą, a już nieznającą tęsknot bezinteresownych twarzyczkę z kart króciuchnej zresztą noweli kobiecego pióra, jest znowu ulotnym szkicem doli sierocej.

Z pod kobiecej też ręki wyszła najsłabsza w zbiorku „Przerwana idylla", bez której tomik mógłby się obejść doskonale, stoi bowiem poniżej linii najpobłażliwszych wymagań. „Goście", ponury dramat małżeński i „Krzywda", samobójstwo kulawego Jakóba, któremu już nic w życiu nie zostało, gdy się przekonał, że go żona zdradza, to nie nowe wprawdzie tematy, ale przedstawione z chwytającą za serce prostotą. Motyw zabicia wiernego zwierzęcia towarzysza, zanim się samemu sobie życie odbierze, powtórzony już w drugiej noweli zdaje się wskazywać na głęboki rys uczuciowy w duszy ludu litewskiego, rys zespolony zawsze i wszędzie z dolą chłopską, ale uchwycony tutaj i odtworzony samoistnie. „Girnikas Paszakarnis", legenda przedstawiona w sposób dość oryginalny, ma ten sam ton jednostajnego, jakby sennego trochę opowiadania. Najciekawszą i najżywiej przemawiającą do polskiego czytelnika jest ostatnia nowela zbiorku „Smutna bajka", osnuta na temacie z powstania 63 go roku. Poprostu i bez żadnego sentymentalizmu odtwarza ta powiastka ów temat tak, jak on się odbijał w myślach i życiu chłopa ówczesnego na Litwie, nic nie upiększając ani nie dodając z fantazyi.

Treścią główną jest nie walka powstańcza, ale rozpacz żony, której mąż poszedł i nie wrócił, a która nie wiedziała, jak i on sam niebardzo wiedział zresztą, za co właściwie walczył i dla czego. Ulotne słowa, niejasne pojęcia odzwierciadlające jednak sam bieg rzeczy i to dalekie echo, jakie znajdował on w odległych bardzo od samego łożyska prądu umysłach dopełniają jednak wiernie tła tej naszej niedawnej tragedyi dziejowej, tak jak się ona kreślić zaczyna coraz wyraźniej w piśmiennictwie.

Z tego krótkiego przeglądu można sobie mniej więcej odtworzyć rodzaj i wartość spolszczonych nowelek literackich. Jakiekolwiek byłoby wrażenie przy ich czytaniu, powinny się one jednak znaleźć w każdym domu polskim. Miła i zgrabna szata zewnętrzna wydawnictwa, przedmowa Weyssenhoffa, wreszcie krótkość i nieuciążliwa forma samych nowelek, wszystko to sprawia, że książkę bierze się do ręki chętnie i odkłada bez utrudzenia. Niechże więc nie będzie powiedziane, żeśmy odsunęli od siebie obojętnie te płody twórczości braci naszych, litwinów, które nam oni chętną ręką i chętnem sercem podali i niech, kto może, przed „gwiazdką" zaopatrzy się w książkę, która każdego zainteresuje choćby dlatego, że przynosi coś nowego.

Alina Świderska.

Z prasy rosyjskiej.

*** W moskiewskim organie postępowym „Utro Rossii" ukazał się artykuł p. Moskwicza p. t. „Przygotowanie nowego powstania w Polsce". Artykuł ten powstał pod wrażeniem świeżo przeczytanej broszury krakowskiej: „O wznowieniu walki o niepodległość Polski" napisanej w języku rosyjskim, prawdopodobnie przez jednego ze zwolenników p. Jodki.

P. Moskwicz wynurzenia autora broszury traktuje spokojnie, nie nadając im zbyt wielkiej wagi, lecz nie pozostaje obojętny wobec twierdzeń, że „Rosya zdecydowała zrusyfikowanie Polski do szczętu", i że o tem w skrytości ducha marzy również i społeczeństwo rosyjskie, które tylko w chwilach ostrego konfliktu z rządem podnosi sprawę autonomii Polski, by następnie zapomnieć o Polsce i o polakach...

P. Moskwicz nie zaprzecza temu:

„Asymilacya? Rusyfikacya? Lecz jakaż panująca narodowość wyrzeka się podobnych praw przyrodzonych swego rozwoju i rozrostu?"

Sami polacy — powiada p. Moskwicz — w ciągu całego swego życia historycznego prowadzili najintensywniejszą politykę asymilacyjną względem żydów, rusinów, litwinów i t. p. I dziś polacy po utracie swej państwowości czynią to samo:

„Dusza narodu polskiego przepełniona jest pragnieniem bezwzględnej akcyi polonizatorskiej. I jest to zupełnie naturalne zjawisko u narodu, który zachował w sobie, lub pragnie zachować siły twórcze. Naród niezdolny do asymilowania skazany jest na zagładę. Naturalnie i Rosya, znajdując się w kwiecie swych sił twórczych świadomie i nieświadomie kroczy po nieuniknionej drodze asymilatorstwa i rusyfikacyi".

Wytwarza się sytuacya trudna:

„Polska zeznaje konieczność rusyfikacyi i walki z nią. Rosya również widzi wyraźnie beznadziejność tej walki i zwycięstwo procesu historycznego".

Zachodzi więc kwestya, co czynić wypada wobec spotęgowania uczuć narodowych polaków i gróźb polskich.

„Myślimy—oświadcza p. Moskwicz,—że na to pytanie poważne—może być tylko jedna odpowiedź: Rosya po macierzyńsku powinna ułatwić trudny historyczny proces asymilacyi Polski. (Podkreślenie „Ut. Ros."). Ma ona obowiązek proces ten uczynić bezbolesnym i nieobrażającym miłości własnej narodu polskiego".

Taką jest najnowsza recepta „postępu moskiewskiego" a dla uspokojenia „wiecznie niezadowolonych" polaków. Mamy być zjedzeni ale „bezboleśnie", po „macierzyńsku"..., P. Moskwicz i jemu podobni zrozumieć nie mogą, na czem polega naturalne współzawodnictwo kultur i narodów. Ferując zaś wyroki przyszłości, zwolennik „bezbolesnej rusyfikacyi" zapomina o jednem, że w czasach dzisiejszych narody kulturalne, nie pozbawione sił twórczych, nie pozwalają się już zjadać w tym lub innym sosie, i że wogóle nie mogą być „zjadane".

*** „Myśl Kijowska" w dziale depesz od korespondentów własnych podała wczoraj rzekomą „Historyę projektu samorządu" dla Królestwa. Korespondent „K. Myśli" dowiedział się od osób niewymienionych z nazwiska, że nieboszczyk Stołypin na początku prac III Dumy jakoby prowadził prywatne rokowania z polakami w sprawie samorządu. Stołypin zgadzał się na obdarzenie Polski samorządem z przewagą polaków i języka polskiego, lecz pod warunkiem wyodrębnienia Chełmszczyzny.

„Polacy — twierdzi „Kijew. Myśl" — na razie protestowali, lecz po kategorycznem oświadczeniu Stołypina, iż bez wyodrębnienia Chełmszczyzny nie może być mowy o samorządzie dla Polski — zdecydowali poprzestać na teoretycznym proteście przeciwko wyodrębnieniu Chełmszczyzny i wreszcie pogodzić się z tem, jeżeli jednocześnie Polska uzyska samorząd z językiem polskim.

O wartości podobnych „rewelacyi" rozpisywać się długo nie potrzeba. Pisma „postępowe" w rodzaju „Kijowskiej Myśli", przekonawszy się, że rozsiewanie kłamliwych pogłosek o gwałtach polskich nad żydami sprowadza niezwłoczne sprostowanie, obecnie uciekają się do innego sposobu szkalowania znienawidzonych polaków. Podając dziś wiadomość o sprawach zakulisowych z przed kilku laty informacye trudne dla sprawdzenia—w tej atmosferze plotek organy pp. Ejsziskinów i Kuglów czują się bezpiecznie.

Informacye i pogłoski.

— Dn. 28 listopada pod przewodnictwem p. Kokowcewa odbyło się posiedzenie komisyi, zorganizowanej przy ministerstwie skarbu w sprawie rewizyi traktatu handlowego z Niemcami. Rozważano referat p. K. Leitesa, przedstawiciela wydawnictwa peryodycznego ministerstwa skarbu w Berlinie. P. Leites zaznaczył, iż przy zawieraniu obecnie obowiązującego traktatu handlowego z Niemcami rolę główną odegrywały instytucye rządowe, dziś zaś na pierwszym planie znajdują się instytucye i organizacye społeczne, które opracowują i wyjaśniają kwestye, dotyczące polityki celnej. Oprócz tego p. Leites zwracał uwagę na szereg czynników uzależniających ekonomicznie Niemcy od Rosyi. Niemcy przedewszystkiem odczuwają gwałtowny brak rynków zbytu dla swego wciąż rosnącego przemysłu. Rosya również w stosunkach handlowych zależną jest od Niemiec, jednakże uniezależnienie się Rosyi, zdaniem p. Leitesa, jest sprawą daleko łatwiejszą.

— „Rus. Znam." znowu donosi, że w kołach zbliżonych do rady ministrów obiegają pogłoski o dymisyi Kokowcewa i mianowaniu p. Durnowo prezesem gabinetu.

— „Gołos Moskwy" notuje sensacyjną pogłoskę, jakoby hr. Witte zostanie mianowany nadprokuratorem synodu. Pogłoski te opierają się na zażyłych stosunkach ekspremiera z episkopem Barnabą, który, jak wiadomo, cieszy się olbrzymimi wpływami i w tych dniach wyjeżdża do Krymu.

Echa kuluarowe.

— „Rus. Słowo" pisze, że według zapewnień posłów do Rady Państwa Kokowcew wcale nie nadaje poważnego znaczenia swej porażce w sprawie samorządu dla Polski. Kokowcew spodziewał się, jakoby, iż wyniki głosowania będą właśnie takie, przypuszczał jednakże, iż prawica uzyska przewagę 4—5 głosami i przewaga 20 głosów była dla premiera niespodzianką.

— W ministerstwie spraw wewnętrznych uchwałę Rady Państwa rugującą język polski z samorządu spotkano spokojnie. W ministerstwie gotowi są nawet uznać, iż Rada Państwa postąpiła słusznie.

Zdaniem wysokich urzędników ministerstwa od r. 1910, gdy został opracowany projekt samorządowy, zaszło zbyt wiele poważnych zmian. Wówczas u steru rządu stał Stołypin, który posiadał szeroki i planowy program polityki wewnętrznej. Stołypin zamierzał ściśle rozgraniczyć „zachód rosyjski" od kraju polskiego. W guberniach zachodnich Stołypin usiłował wzmocnić wpływy języka rosyjskiego i szkoły rosyjskiej. Polsce zaś zamierzał nadać samorząd. Zgodnie z tym programem opracowano projekty prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny, o ziemstwach zachodnich i samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem. Ten ostatni projekt za czasów Stołypina uważany był za reformę samodzielną niezależną od sprawy samorządów miast w Cesarstwie. Przy takiem postawieniu kwestyi język polski w samorządzie dla Królestwa—był koniecznością logiczną. Dziś, powiadają w ministerstwie spraw wewnętrznych, sytuacya jest inna. Stołypina niema, zaś program Stołypina, najwidoczniej nie jest całkowicie podzielany przez rząd obecny.

Z życia rosyjskiego.

— Sprawa Pietrowa. „Riecz" donosi, że urzędnicy kolei Mikołajowskiej zamieszani w sprawie Pietrowa, zwrócili się do ministra komunikacyi z prośbą o pozwolenie na pociągnięcie Pietrowa do odpowiedzialności sądowej za znieważenie „urzędników pełniących obowiązki służbowe".

Jednocześnie zarząd kolei Mikołajowskiej nadesłał p. Ruchłowowi swe wyjaśnienia dotyczące protokółu badań komisyi międzywydziałowej. Zarząd kolei zwraca uwagę na sprzeczności w protokóle i przytaczając szereg faktów, usiłuje dowieść, iż Pietrow zachowywał się na stacyi Klin w sposób, pozwalający przypuszczać, iż dyplomata jest chory umysłowo. Powód logiczny gwałtownego postępowania Pietrowa—zdaniem zarządu kolei—jest ten, iż Pietrow, pochodząc z rodziny włościańskiej, dostawszy się na dość wybitne stanowisko, wyobraził sobie, że bezkarnie może negować przepisy, regulujące czynności zwykłych śmiertelników. Paszportowi dyplomatycznemu Pietrow nadawał większe niż należało znaczenie.

— Znęcanie się nad więźniem. Odeska Izba sądowa rozważała d. 28 listopada sprawę uriadnika i dwóch dziesiętników policyi powiatu ananiewskiego. Oskarżono ich o znęcanie się nad aresztowanym, który skutkiem tego zmarł. Chcąc zmusić włościanina, aresztowanego pod zarzutem koniokradztwa, do zeznań pożądanych, uriadnik Kudel kazał dziesiętnikom bić więźnia. Gdy bicie nie pomogło, Kudel zmusił aresztanta do jedzenia gliny i znęcał się nad nieszczęśliwym w sposób niesłychany. Nazajutrz domniemany koniokrad zmarł. Izba sądowa skazała Kudela na 2 lata i 4 miesiące rot aresztanckich. Dziesiętnicy skazani zostali na areszt: jeden na 4, drugi na 2 miesiące.

— „Akademiści" odescy. W ubiegły czwartek do wielkiej auli uniwersytetu odeskiego, gdzie się odbywało posiedzenie Towarzystwa medycznego, wtargnęło z hałasem kilku studentów, należących do organizacyi „akademistów". „Akademiści" zamierzali w nieznanym celu zerwać posiedzenie. Student Saturin wykrzykiwał niecenzuralne słowa, groził, iż wystrzela wszystkich i obiecywał zatelegrafować do Puryszkiewicza. W auli wszczął się popłoch. Z trudnością udało się usunąć z sali hałasujących „mołojców".

Z życia prowincyi.

Z nad Swisłoczy.

Stanowczo gród nasz wojewódzki stanowi jakąś eksterytoryalną jednostkę, gdzie prawa ogólne zostały zawieszone, a miejscowym władzom nadana moc prawodawcza, wyższa od powagi sądowej nawet!

Bo zajrzyjmy tylko w dziedzinę praw języka polskiego.

Czytelnikom naszym wiadomo, że prawo używania swobodnie języka polskiego zostało przywrócone na Litwie i Rusi przez opinię komitetu ministrów, zatwierdzoną Najwyżej w dniu 1/14 maja 1905 roku. Tekst brzmienia tego prawa wyraźnego przytaczaliśmy nieraz. Zresztą i sądy uwzględniają je, rzecz prosta, ale nie zgadza się z tem miński policmajster p. Sokołow i gubernator p. Giers.

Od słynnego rugowania polszczyzny z napisów na kartach restauracyjnych, rachunkach hotelowych etc., od stałego niepozwalania na szyldy polskie wówczas, gdy wogóle nie leży w kompetencyi policyi pozwalać na nie, lub nie pozwalać, przeszliśmy nawet do... proszków przeczyszczających z apteki p. Staroniewicza, posiadającej etykiety w 2 językach... Odnośna torebka była dołączona do protokółu, protokół poszedł do sądu i... policya sprawę przegrała...

Przegrała ona nadto dwie jeszcze sprawy z firmą „Ćmielów", której raz wytoczono proces o „zawieszenie", a następnie o „nie zdjęcie na żądanie policyi" szyldu polskiego...

Ale, est modus in rebus...

P. gubernator Giers wezwał do siebie jednego ze współwłaścicieli f. „Ćmielów" p. Kabuse i zapowiedział mu, że jeżeli nie zdejmie polskiego szyldu, zostanie, tout simplement, wysiedlony z granic gubernii mińskiej..

Przykłady zaś, dawniejsze p. Szalewicza i ks. Miłaszewskiego, a obecnie znów tego samego kapłana i p. Łęskiego sprawiają, że opieranie się władzy miejscowej bezpieczne nie jest...

W sprawie aresztowanych dwóch ostatnich osób nic nowego nie zaszło; siedzą obaj w więzieniu śledczem, są pod surowym rygorem, nie otrzymują ani noża i widelca, jeno drewniane patyki przy jedzeniu i drewnianą łyżkę... W tych dniach zdecyduje się sprawa uwolnienia ich za kaucyą.

Mińsk i Mińszczyzna stała się w chwili obecnej terenem fabrykacyi najrozmaitszych narodowości. Czynią to z niezwykłym dowodem pomysłowości i władze szkolne...

Jest np. w gimnazyum filologicznem w Mińsku uczeń Świda, syn znanego lekarza i obywatela ziemskiego.

— On nazywa się nie Świda, ale Swido, zawyrokował p. dyrektor, dodając, że zresztą ojciec jego jest kalwinem, a więc syn, choć katolik i polak, musi słuchać religii po rosyjsku...

Udowodnij pan, że jesteś polakiem, twierdzi ten oryginalny interpretator manifestu Cesarskiego i nawet cyrkularza samego ministra Kasso, który stanowczo określanie narodowości uczniów w szkołach średnich składa w ręce rodziców.

Do innego ojca dyrektor szkoły realnej pisze list oficyalny za numerem i datą, gdzie wyraźnie stoi, że „uczeń kl. I-ej Kazimierz Woropaj, jako z pochodzenia białorusin, obowiązany jest uczyć się religii katolickiej po rosyjsku"! Czyli, że kiedy manifest i cyrkularze wszelkie wyraźnie mówią o języku ojczystym („prirodnyj jazyk"), pan dyrektor szkoły realnej wprowadza nowe pojęcie: pochodzenie.

Nie brak też i rodziców dość... oryginalnych.

— Jestem polakiem z gub. łomżyńskiej — mówił pewien pan z Pińska — ale chcę, aby moje dzieci uczyły się religii po rosyjsku.

— Jakże ja mam zapisać, że mój syn jest polakiem, kiedy on się rodził w Wilnie, w stolicy, w sercu dawnej Litwy?

— Taż my białorusi, panie kochany! Ojciec mój, coś przed 60-tym rokiem akurat kupił wieś w powiecie nowogródzkim, tuż niedaleko Zaosia, i my się tam porodzili!

— A umie pan dobrodziej choć po białorusku?

— A Boże uchowaj! A skądże? Czy to ja chłop, żebym „po prostemu" gadał? Ja kocham mój język ojczysty...

— To jest jaki?

— Jakto jaki? No, wiadomo, polski, język moich przodków, język Mickiewicza, panie...

— A więc dlaczego pan nie chce, żeby dzieci uczyły się w tym języku religii?

— Jaaa nie chcęęę?

— No tak, bo pan zawiadomił dyrektora, że pan białorus...

— No bo i jestem białorus.. Ojciec mój jeszcze przed 60-tym rokiem akurat kupił... i t. d....

Ks. Magdalena z Zawiszów primo voto Ludwikowa Krasińska, która niedawno złożyła za ks. Miłaszewskiego kaucyę (nb. zbyteczną, bo i bez niej złożono nawet więcej niż trzeba pieniędzy), udziela rad departamentowi „wyznań obcych"...

Wskazuje np., jakich księży należy usuwać za „polską agitacyę", skarży się na arcybiskupa, że jej przeszkadza w rusyfikowaniu kraju etc...

W rezultacie...

Mińskie pismo czarnosecinne napisało na nią paszkwil, jako na propagatorkę polszczyzny...

Boruta.

Z równieńskiego T-wa rolniczego.

Dn. 20 i 21 listopada przepędziliśmy na posiedzeniach Towarzystwa Rolniczego. Porządek dzienny posiedzeń był tak obfity, że pomimo wytężonej pracy nie można się było z nim załatwić w ciągu dwóch dni i trzeba było część spraw odłożyć do następnego razu.

Nic w tem niema dziwnego, bowiem spotęgowany rozwój ekonomiczny wyłania co dzień niemal nowe sprawy, do których dochodzą zaległości, powstałe z powodu nieczynności Towarzystwa w ciągu conajmniej ostatnich trzech lat. Wszystko musimy więc zaczynać na nowo.

Pierwsza rozpatrywana była sprawa przyszłej „Wołyńskiej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej", która ma się odbyć w Równem w 1915 roku.

Wybrany uprzednio Komitet wystawy opracował jej program i budżet i wszystko to przedstawione zostało na zatwierdzenie ogólnego zebrania Towarzystwa.

Wystawa obejmować będzie szereg ogólnych grup, które rozpadają się jeszcze na podgrupy i poszczególne działy.

Z powodu braku miejsca ograniczam się tutaj do podania samych tylko ogólnych grup, jako dających pojęcie o zakresie wystawy — są one następujące: rolnictwo, hodowla zwierząt, leśnictwo, ogrodnictwo, chmielarstwo, roboty melioracyjne, dział doświadczalny, nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze, technika przetworów rolnych, architektura rolnicza, ziemstwa i ich gospodarka, dział naukowo-statystyczny, przemysł rolniczy, drobny przemysł, dział kopalniany, hygiena i sport.

Myśl urządzenia wystawy, tej pogladowej metody nauczania, zawdzięczamy dwom Towarzystwom rolniczym — równieńskiemu i łuckiemu, które już dzisiaj wkładają w tę sprawę spory zasób energii i pracy.

Do współudziału w organizacyi zaproszono wszystkie istniejące Towarzystwa rolnicze w gub. wołyńskiej oraz ziemstwa, a specyalnie gubernialne ziemstwo.

Sprawa udziału ziemstw niebawem będzie rozstrzygnięta i prawdopodobnie z korzyścią dla projektowanej wystawy, trudno bowiem przypuścić, aby ziemstwa nie przyjęły czynnego udziału w sprawie tak pożytecznej dla rozwoju przyszłego życia społeczno-ekonomicznego całej gubernii.

Jak szczęśliwa i na czasie jest myśl urządzenia wystawy, dowodem służyć może fakt, że już dzisiaj, kiedy jeszcze nawet komitet nie został w całości zorganizowany i kiedy zaledwie pierwsze kroki zostały postawione, napływają zamówienia na miejsca.

Wystawa ma się odbyć w pięknym, przylegającym do miasta, dwuchsetletnim grabniku, którego drzewa, pojedyńczo lub grupami, rzadko rozrzucone po wzgórzach i dolinach, wprawiają w podziw i budzą zachwyt nad pięknością i pełnią drobnej ruchliwej zieleni, która zdobi olbrzymie korony tych wiekowych drzew.

Teren wystawy obejmie również część pięknego placu wyścigowego i przez to będzie można korzystać z istniejących trybun, stajen, ogrodzenia i t. p., co naturalnie zawdzięczać będziemy uprzejmości Towarzystwa wyścigowego.

Drugą niezmiernie ważną sprawą, poruszoną na posiedzeniu rolniczem, był związek hodowlany — chodziło o zorganizowanie jednego związku hodowlanego, wspólnego dla dwóch powiatów — równieńskiego i łuckiego, co jest najzupełniej możliwe do urzeczywistnienia, wobec tego, że życzenie należenia do związku wyraziło wielu właścicieli, zapisując doń przeszło 2,000 krów. Postanowiono więc wydzielić związek hodowlany dla tych dwóch powiatów w jedną odrębną sekcyę przy obydwóch Towarzystwach rolniczych, wybrać zarząd sekcyi i przekazać mu posiadane na ten cel subwencye; te skromne fundusze sekcya użyje dla zorganizowania na razie dwóch związków kontroli obór z tem jednak zastrzeżeniem, że w miarę zwiększania się funduszów, ilość tych związków będzie się również powiększała. Do zarządu sekcyi, z łona Towarzystwa rolniczego równieńskiego powołano pp. Jana Strojnowskiego i Antoniego Okolskiego.

To zapoczątkowanie, przez dwa Towarzystwa rolnicze, wspólnej działalności i pracy jest godne naśladowania, jest to bowiem zaczątek przyszłego zjednoczenia tych Towarzystw, do którego w przyszłości może zechcą się przyłączyć inne T-wa rolnicze.

W zasadzie jednak nie chodzi o to, aby dwa lub kilka Towarzystw rolniczych zlały się w jedno, a chodzi o to, aby powstawała jak największa liczba Towarzystw rolniczych, dla których zjednoczenie byłoby tą ostoją i siłą, wypływającą z poczucia wspólnych interesów i koniecznej solidarności, — tym centrum, z którego rozchodziłyby się nakształt promieni kierunki prac poszczególnych Towarzystw, znajdujących w zjednoczeniu moralne i materyalne poparcie swoich dążeń i potrzeb.

O ile więc utworzenie dla wszystkich lub kilku towarzystw rolniczych jednego centralnego towarzystwa rolniczego jest sprawą konieczną do załatwienia, kwestyą dalszego prawidłowego rozwoju tych towarzystw, o tyle zlanie się istniejących w jedno towarzystwo tylko szkodę przynieśćby mogło. Każde bowiem z tych towarzystw działa na znacznej przestrzeni, posiadającej odmienne warunki i przeto każde z nich może wciągnąć do pracy i przynieść pożytek większej liczbie osób, aniżeli jest to możliwe przy zlaniu się kilku towarzystw w jedno.

Tym sposobem okazuje się, że im mniejszą przestrzeń obejmować będą poszczególne towarzystwa rolnicze, tem dokładniej i skuteczniej będą załatwiane odnośne sprawy rolnicze, o ile naturalnie te towarzystwa rolnicze znajdą oparcie w centralnem towarzystwie.

Myśl tę ogólne zgromadzenie przyjęło z uznaniem i niezwłocznie też powołano komisyę, złożoną z projektodawcy inżyniera R. Stodolskiego, d-ra Fafjusa i W. Madejskiego dla opracowania projektu i ustawy przyszłego centralnego towarzystwa rolniczego i przedstawienia tejże na ogólnem zgromadzeniu, które ma się odbyć w Łucku.

W dalszym ciągu rada T-wa rolniczego podała do wiadomości zebranych, że przy T-wie został otwarty wydział pośrednictwa pracy rolniczej, którego celem jest jaknajwiększe zadowolenie stron obu, a więc chodzi nam z jednej strony o dostarczenie pracodawcom zdolnych i sumiennych pracowników, o których będą zbierane informacye, a jednocześnie zależy nam też na tem, aby przez pobieranie skromnego wynagrodzenia za pracę wydziału uchronić pracujących od wyzysku prywatnych stręczycieli.

Zaznaczyć tutaj trzeba bardzo przyjemny objaw dobrze zrozumianej ofiarności. Otóż, wobec skromnych funduszów, jakiemi rozporządza Towarzystwo, p. Jan Studziński ofiarował na koszta utrzymania specyalnego urzędnika tego wydziału całoroczny procent, jaki mu przypada w udziale od kooperatywy rolnej, to jest sto kilkadziesiąt rubli. Mamy jednak nadzieję, że wydział będzie się w stanie utrzymać z pobieranych opłat, a wtedy ofiara p. Studzińskiego przeznaczoną zostanie na inny pożyteczny cel.

W końcu posiedzenia poruszono jeszcze sprawę utworzonego w swoim czasie muzeum przy Towarzystwie rolniczem. Chodzi o to, że przed 10 mniej więcej laty Członkowie Towarzystwa zaczęli składać różnej wartości przedmioty w celu założenia muzeum i w ten sposób zdołano zebrać kilka tysięcy przedmiotów.

Otrzymywane dary przyjmował w imieniu T-wa i opiekował się niemi były wończas kasyer T-wa p. Okęcki. Kiedy kilka lat temu Towarzystwo pogrążyło się w sen letargiczny, siłą konieczności całe muzeum przeszło pod zupełną opiekę p. Okęckiego, który wedle sił i możności nadal utrzymywał przekazane Towarzystwu dary w porządku, porozmieszczał takowe w kilku miejscach, gdzie i dotąd się znajdują i tym sposobem uchronił tak ładnie zapoczątkowaną instytucyę od zagłady.

Zebrani członkowie postanowili przyprowadzić do porządku muzeum, przyjąć wszystko od p. Okęckiego, zrobić spis przedmiotów i ulokować je w jednem odpowiedniem i dostępnem dla ogółu miejscu. Do załatwienia tych wszystkich czynności powołano komisyę, złożoną z pp. J. Balińskiego, R. Stodolskiego i księcia A. Lubomirskiego.

Z powodu braku czasu nie zdołano rozpatrzeć na posiedzeniu sprawy utworzenia Towarzystwa melioracyjnego, o czem w następnych artykułach nieraz jeszcze mówić będziemy.

Plon.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Z pow. lipowieckiego. Wielkie dobra polskie, doprowadzone do ruiny przez poprzedniego ich właściciela „kammerheera" Jana Krasickiego zostały uratowane od przejścia w obce ręce i nabyte przez p. Dachowską.

Zaledwie nacieszyć się zdołaliśmy tą wiadomością, a już inne niepokojące krążyć zaczynają pogłoski. Kniaża Krynica znowu zmienić ma właściciela, a w liczbie aspirantów do nabycia majątku wymieniają niejakiego p. Szelutkę.

Niebezpieczeństwo przejścia w obce ręce wydaje się tem większe, że wpływ na bieg spraw uzyskał pewien osobnik, który już dał się nam poznać z pośrednictwa w tranzakcyi, uszczuplającej polski stan posiadania na Podolu o przeszło 7,000 dzies. pięknej ziemi.

Obawy te łagodzi myśl, że ludzie dobrze myślący, a mający wpływ na losy Kniażej Krynicy nie dopuszczą do zaprzepaszczenia jeszcze jednego, a tak pięknego majątku polskiego.

— Żytomierz, *28 listopada.* Artyści kijowscy święcą u nas tryumfy. Nie tylko wieczorami teatr się zaludnia, ale nawet więcej gwaru i życia na ulicach. Bo przytem i repertuar dziwnie dobrze dobrany. Ułani i huzarzy oczarowali córeczki. Mamy i ciocie, zamiast wiekuistych marzeń wieczornych nad Prevost'em i Gyp'em (z obrazkami) uraczyły się „Panią prezesową". Synkowie przerwali studya nad „Trylogią" i „Popiołami" dla żywych ułanów i „Obrony Częstochowy". (Chociaż o tej ostatniej sztuce krytyka sztubacka orzekła, że naruszono w niej prawdę historyczną, bo niema Kmicica). Nawet wielu tatusiów i wujaszków błądziło do teatru, zrywając z zielonym stolikiem.

Nadzwyczajni idealiści mają dziś „Sędziów", a jutro „Dobroczynność" dostanie „Grę Serc".

Gdy Kijów ma szczęście oglądać gwiazdy Warszawy, to ich nie krytykuje, ale cieszy się niemi i zachwyca; - nam zabłysła kijowska konstelacya, ciechże ją więc sobie Kijów krytykuje — my możemy tylko cieszyć się, zachwycać i w pas pokłoniwszy, dziękować za już i prosić o jeszcze.

Rzuciła nam polska trupa na szarość mgły listopadowej bukiet fiołków i to nie nicejskich, ale naszych, pachnących nie tylko świeżością wiosny, ale naprawdę fiołkami.

Dzięki im za nie!

— Z Młynowa (na Wołyniu). Wieść o śmierci ś. p. Feliksa Sobańskiego, znanego naszej parafii hojnego dobrodzieja, żałośnem odbiła się u nas echem. W piątek d. 22 b. m. w kościele naszym odprawione zostało za duszę ś. p. zmarłego uroczyste nabożeństwo żałobne.

M.

— Wykłady dla dorosłych. Ziemstwo powiatu lipowieckiego postanowiło poczynając od roku przyszłego zorganizować wykłady i praktyczne zajęcia z zakresu przemysłu ludowego dla dorosłych. Wykłady odbywać się będą w ziemskich szkołach rzemieślniczych.

— Epidemie. W gub. zarządzie ziemskim otrzymano wiadomości o wybuchu epidemii szkarlatyny w Sitniakach pow. radomyskiego i w Ogniówce pow. berdyczowskiego oraz dyfterytu i szkarlatyny w okolicach Monasterzysk pow. lipowieckiego.

— Nosacizna. W kij. gub. zarządzie ziemskim otrzymano wiadomości o wypadkach nosacizny końskiej w następujących miejscowościach gubernii: w pow. berdyczowskim we wsi Nowa Grobla i w folwarku hr. Bulńskiego; w pow. radomyskim — we wsiach Konne i Międzyrzeczka; w pow. lipowieckim w folw. hr. Tyszkiewicza; w pow. skwirskim — we wsiach Łozowiki i Jeroszki; w pow. humańskim — w Koczubejówce, Apolance, Psiarówce i Dymitrowskim; w pow. Czehryńskim — we wsi Górne Wereszczaki.

— Subwencya „Podolaninowi". Do „Rus Słowa" telegrafują z Kamieńca Pod., iż gubernialny zarząd ziemski zamierza złożyć gubernialnemu zebraniu radnych wniosek o wypłaceniu gazecie nacyonalistycznej „Podolanin" nowej subwencyi w wysokości 16,992 rb.

Z zakładów naukowych.

— Z kijowskiego instytutu handlowego. Muzeum towaroznawstwa, założone przy kijowskim instytucie handlowym, rozwija się pomyślnie.

W obecnym czasie muzeum posiada już następujące oddziały: metalowy, manufaktury, ceramiczny, towarów budowlanych, oświetlenia, smarów, wyrobów papierowych, skórzanych, z włosienia, szklanych, chemicznych i produktów żywnościowych. Poza tem obszernie jest przedstawiony oddział drzewa i jego zużytkowanie, oddział dyapozytów i sztuki drukarskiej, oddział narkotyków i słodów, oddział robót domowych i etnograficzno-samodziałowy.

Przy muzeum utworzono laboratoryum towaroznawstwa gospodarczego i laboratoryum doświadczalne. Poza tem założono gabinety: górniczo-przemysłowy, kolejowy, geologiczny i towaroznawstwa.

Do wzbogacenia muzeum przy instytucie przyczynili się studenci, których instytut wysyłał w celach naukowych za granicę. Dzięki tym naukowym wycieczkom muzeum otrzymało ciekawe zbiory z państw wschodnich. Z Japonii przywieziono kolekcye: wyrobów rękodzielniczych, jedwabnych, porcelanowych, wytwory rolnictwa. Emir bucharski ofiarował muzeum kolekcyę, charakteryzującą przemysł i handel Buchary.

Między licznymi zbiorami są też kolekcye z Turkiestanu, Palestyny i z wielu krajów europejskich.

Muzeum posiada już ogromnie cenne zbiory, a przytem tak liczne, iż w zarządzie instytutu uchwalono zbudować specyalny gmach dla muzeum przy kijowskim instytucie handlowym.

Jak wiadomo, w roku bieżącym przy instytucie handlowym został otwarty t. zw. ziemsko-miejski pododdział; wraz z utworzeniem tego pododdziału został również otwarty przy muzeum oddział zbiorów ziemsko-miejskich, a na przyszłość projektowane jest urządzanie szeregu „kursów epizodycznych"; ważniejsze z nich są: medycyny ogólnej, sanitarny, drogowy, działalność większych miast i ziemstw, działalność szkolna, sprawa mieszkaniowa w miastach, polityka rolna, planowanie miast i wiele innych. Słuchacze tych kursów będą zmuszeni odbywać letnią praktykę w ziemstwach i miastach.

W roku bieżącym ukończyło instytut handlowy: na wydziale ekonomicznym 177 osób, na wydziale handlowym 35 osób.

— Z politechniki. Rada politechniki kijowskiej ogłosiła konkurs na objęcie katedry technologii materyałów budowlanych.

Termin składania deklaracyi stających do konkursu został wyznaczony dn. 20 stycznia 1914 roku. Do deklaracyi należy dołączyć spis prac naukowych, życiorys i w razie możności same prace naukowe.

— Z uniwersytetu. Budowa nowych klinik uniwersyteckich postępuje szybkim krokiem. Na terytoryum „miasteczka" od stycznia roku 1914 zostaną otwarte dwie kliniki: klinika patologii i terapii i klinika patologii chirurgicznej.

Rada profesorów uniwersytetu zwróciła się do rady miejskiej z prośbą o przeprowadzenie w możliwie krótkim czasie wodociągu i uporządkowanie drogi, wiodącej do terytoryum klinik. Poza tem rada profesorów prosi zarząd miasta o udzielenie jeszcze 4 dziesięcin pod terytoryum klinik. Zarząd miasta na ten cel udzielił już 15 dziesięcin ziemi, należącej do miasta, lecz przestrzeń ta okazała się niewystarczająca.

Budowa instytutu anatomiczno-patologicznego wkrótce zostanie ukończona.

Rada uchwaliła: zwrócić się do ministerstwa oświaty z prośbą o pozostawienie przy uniwersytecie pp: W. Janowskiego, M. Woskresienskiego i W. Lewickiego dla przygotowywania się na stopień profesora.

Katedrę patologii chirurgicznej objął profesor A. Pawłowskij, a wykłady kursu chirurgii wojennej — profesor P. Morozow.

Profesor uniwersytetu kazańskiego K. Dobrowolski został obrany na stanowisko profesora nadzwyczajnego przy katedrze hygieny.

Ministerstwo oświaty zatwierdziło na stanowisku dziekana wydziału historyczno-filologicznego prof. N. Bubnowa.

Na członków profesorskiego sądu dyscyplinarnego zostali obrani profesorowie G. Demczenko i P. Bogajewski.

Zgodnie z uchwałą wydziału prawnego, rada profesorów uniwersytetu kijowskiego postanowiła udzielić profesorowi uniwersytetu w Bonn — L. Götz'owi stopnia doktora prawa państwowego — „honoris causa".

Posiedzenie rady miejskiej.

(Dzień 3-ci).

O godzinie 8-ej wieczorem w obecności 45 radnych prezydent miasta p. H. Djakow zagaja posiedzenie rady miejskiej. Publiczności na galeryi sporo — obecni przeważnie dorożkarze. Trzeci dzień sesyi był poświęcony rozpatrywaniu drobnych spraw.

Przedewszystkiem rada miejska wysłuchuje sprawozdanie z podróży za granicę pp. H. Djakowa i A. Kobca w sprawie zrealizowania na giełdzie zagranicznej 6-milionowej pożyczki miejskiej. Jak wiadomo, pożyczkę zawarto w Anglii według kursu 91,5 za 100.

Rada miejska wysłuchawszy sprawozdania uznała zawarcie pożyczki za pomyślne i na wniosek radnego A. Rzepeckiego gorącymi oklaskami wyraża podziękowanie prezydentowi miasta H. Djakowowi i A. Kobcowi za zrealizowanie pożyczki; jednocześnie uchwala zwrócić koszty podróży zagranicę p. A. Kobcowi w sumie 600 rb. i p. H. Djakowowi — 1,000 rb.

Następnie radny p. Michał Bukowiński referuje wniosek kijowskiego policmajstra o wydanie obowiązujących przepisów, zabraniających dorożkarzom bez pasażerów jeżdżenia po Kreszczatyku pomiędzy godz. 3 a 6 po południu. Prośbę swą p. policmajster motywuje tem, że jest to czas największego ruchu, a puste dorożki tamują ruch uliczny.

Z przemówienia radnego Michajłowa Turczenka dowiadujemy się, że właściwa przyczyna złożenia przez policmajstra powyższego wniosku leży w tem, że jeden z wyższych urzędników, który mieszka w Lipkach, w tych godzinach wyjeżdża na spacer po Kreszczatyku i razu pewnego, jadąc z Kreszczatyku do domu zawadził o dorożkę, jadącą bez pasażera.

Radny A. Szeftel: Przy wydawaniu jakichkolwiek przepisów obowiązujących należy uwzględniać interesy wszystkich mieszkańców. Tu zaś pragną dokonać zamachu na swobodę biednej ludności — dorożkarzy. Gdzież oni mogą zarobić na kawałek chleba, jeżeli nie w miejscach ruchliwych. Jeżeli uchwalimy przepisy, zakazujące wolny wjazd dorożkarzom na Kreszczatyk, to będą oni przekraczali te przepisy w sposób uprawniony — przewożąc z bocznych ulic wyrostków, byle z pasażerem wjechać na Kreszczatyk (oklaski na galeryi).

Prezydent prosi o uspokojenie się, zaznaczając, że publiczność nie ma prawa wyrażać swego zadowolenia lub niezadowolenia.

Radni Dobryuin i N. Nowikow przemawiają przeciwko wnioskowi policmajstra, radząc jednocześnie, aby w celu usunięcia przeszkód, hamujących ruch na Kreszczatyku pousuwać na boczne ulice samochody, które nb. niemożliwie zanieczyszczają powietrze i rzeczywiście uniemożliwiają chodzenie po Kreszczatyku.

Prezydent miasta H. Djakow udziela wyjaśnienia, że za granicą dorożki stoją pośrodku ulicy, a pomiędzy postojami dorożek znajdują się podwyższone placyki, na których stoją policyanci, jak również zatrzymują się przechodnie, oczekujący dogodnej chwili przejścia przez ulicę. Na zakończenie proponuje urządzenie na próbę na ulicy Mikołajowskiej postoju dorożek i placyków pośrodku ulicy.

Po przemówieniu prezydenta rada miejska odrzuca wniosek policmajstra, uchwalając jednocześnie urządzenie na próbę przy ul. Mikołajowskiej placyków dla przechodniów i postoju dorożek pośrodku ulicy.

Posiedzenie zostaje odroczone do dnia 10-go grudnia, w którym to dniu rozpoczyna się ostatnia w roku bieżącym sesya rady miejskiej.

Echa szpitalne.

VI.

Jeszcze słów kilka, już nie o Bejlisie, a z powodu Bejlisa.

Proces się skończył..

I niema chyba człowieka na świecie, któryby nie był poprostu zmuszony mniej lub bardziej dokładnie z treścią całej tej awantury się zapoznać...

Są to więc rzeczy powszechnie znane.

I „polityka" obu stron wojujących, i rozmiary ich sił, i charakter ich „charakteru" i sposoby ich bojowe — nie są dla nikogo obce.

Ich etyka, ich strategia, ich podobieństwa w operowaniu środkami, ich różnice wypływające z różnicy ras, z nierównomierności sprytu i jakości zaufania w swoje siły, bo jedni opierają się na pewniku „dzisiaj jest nasz czas", a drudzy na obejmującej wszystkie czasy arogancyi — wszystko to, jak olbrzymie oka tłuszczu pływało po mętnej powierzchni, rechocącego rozgłośnem skrzeczeniem procesu.

Zetknęły się dwa ciekawe elementy.

Wynaturzony chwilami, a chwilami bełkotem kołysek dźwięczący nacyonalizm p. Szmakowa i wszechświatowa liberalizmem osłaniająca się solidarność nacyonalizmu żydowskiego.

Przemilczę o rycerskim zastępie „napadających", którego kwiatem według słów depeszy posła Zamysłowskiego jest pan student Gołubiew. Najlepiejby nas poinformował w tej kwestyi ks. Miłaszewski, lecz dostać się doń trudno, bo zamknięty. Zresztą my tego rodzaju informacye wszyscy mniej więcej posiadamy.

Natomiast ogromnie jest ciekawy obóz napadniętych, który posiadał w danym wypadku olbrzymie fory etyczne, bo tak, lub inaczej stawał w obronie niewinnego...

Zdawaćby się mogło, że ta „pewność prawdy" nawet słynną gorliwość semicką uśmierzy, że ją sprowadzi do koryta wysiłków miejscowych, że inscenizacya „protestów" i innych efektów będzie posiadała granice o szerokości jako tako przynajmniej... normalnej...

Tymczasem podniesiono gwałt i rwetes wszechświatowy, umiano i zechciano dotrzeć wszędzie, poruszono wszystko, co tylko poruszyć się dało, zaciągnięto do tej literatury protestów żywioły nie tylko różnojęzyczne, ale i najróżnorodniejsze.

Może nigdy nie zarysowała się tak jasno i tak dobitnie krzykliwość i solidarność wszechświatowego żydostwa i skala ich wpływów, i sprawność ich dyplomacyi, rozgałęzionej we wszystkich krajach i we wszystkich sferach, klasach, obozach, stronnictwach i grupach społecznych całego niemal świata.

Nie zaniedbano ani jednego środka lub sposobu, któryby na formowanie się opinii jakikolwiek wpływ posiadał.

Wciągnięto do dyskusyi biskupów, uczonych, mężów stanu, polityków i klasy pracujące... Inscenizowano sejmy starców uczonych i uczącej się młodzieży, debaty kapitalistów i mityngi przenajrozmaitszych korporacyi, cechów rzemieślniczych i ludu roboczego. Jegomość pan Rotszyld z kardynałami w tej kwestyi korespondował, a synagogi całej kuli ziemskiej ogłaszane potem w druku modlitwy ad hoc improwizowały.

Na proces Bejlisa dziennikarstwo wszechświatowe zużytkowało sto razy więcej bibuły, niż na całą tragedyę bałkańską i dantejską katastrofę narodu bułgarskiego. Nie wiem czy upadek Konstantynopola narobiłby tyle hałasu, ileby go wyrok na Bejlisa, gdyby był oskarżający, sprawił.

Trudno być wobec tego rodzaju objawów obojętnym.

I nie tyle tu do głębszych refleksyi pobudza ta siła, jaką w danych okolicznościach żydzi zdradzili, ile tej siły bajeczna rozlewność oraz zdumiewająca solidarność i sprawność składowych jej części.

Kto zaś pojmuje, że opinia nie tylko narodów ościennych, lecz i bardzo dalekich w pewnych chwilach rolę siły czynnej w ugrupowaniu się stosunków międzypaństwowych odegrać może, ten zgoła nie obojętnym okiem na pokaz zasobów i środków żydowskich w Bejlisowskim procesie zademonstrowany patrzeć będzie, zwłaszcza, gdy mu nos gniotą.. polskie okulary.

Uważać to można za pewnik niezbity, że przy tak potężnym i sprawnym aparacie wywiadowczo-reklamowym i finansowo-obrończym każdy członek tego dziwnego narodu-korporacyi może często wobec przewagi doraźnej siły doznać krzywdy, lub... zasłużonej kary gdzieś w tem lub innem miejscu, lecz zawsze jest mocny w „opinii świata".

On z tego morza albo wypływa „wymyty", albo mocą swych środków „szerokich" tak go zamąci, że w miejscu gdzie mógł, lub powinien był zginąć, pogrzebany zostaje — w najgorszym razie — jakiś większy, lub mniejszy znak zapytania.

Nie wadzi o tem jak najczęściej sobie przypominać; nie dla budzenia nienawiści, lecz dla najhumanitarniejszej... ostrożności...

Dreyfus nawet silne narody nauczył liczyć się z tem „czemś" tajemniczem, które wyrastając z nędznego Ghetta, jest przeto potężnem i posiada macki solidarne i szeroko rozkrzewione.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 1 (14) Eligiusza B. W.

Jutro 2 (15) Bibianny P. M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 56.

Zachód słońca o godz. 3 m. 54

Długość dnia godz. 7 m. 58.

Kalendarzyk historyczny.

14 grudnia. n. st.

Roku 1575 Koło rycerskie obwołuje królem Stefana Batorego.

— **Z T-wa dobroczynności** Prezes Zarządu za naszem pośrednictwem zawiadamia:

1) iż posiedzenie komitetu ochronek odbędzie się dnia 2 grudnia, to jest w poniedziałek o godz. 11 z rana; 2) a posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dn. 3 grudnia, t. j. we wtorek, o godz. 11 z rana, posiedzenie zaś Zarządu tegoż samego dnia o godz 8 wiecz.

— **Z P. T. G** Dzisiaj odbędzie się dalszy ciąg walnego zgromadzenia członków Polskiego T-wa Gimnastycznego. Ze względu na doniosłość spraw, figurujących na porządku dziennym pożądany jest jaknajliczniejszy udział członków w dzisiejszem zgromamadzeniu. Posiedzenie otwarte będzie punktualnie o godz 4 ej po południu.

— **„Andrzejki" w Ogniwie.** Niezwykle wesoła atmosfera i szczery, a niewymuszany nastrój cechowały tradycyjną zabawę, jaka się w wigilję św. Andrzeja odbyła w salonach Ogniwa.

Urządził ją zarząd Polskiego T-wa kolonii letnich przy pomocy swych pań pomysłowych, a ruchliwych. To też „Andrzejki" zgromadziły około 200 osób płci obojga, a jasne tualety nadobnych tancerek żywo i barwnie odbijały się od czarnego tła fraków i smokingów.

Zabawę rozpoczęto o godz. 10-ej, gdy ozwały się przecudne dźwięki poloneza.. Nikt jednak nie odważył się poprowadzić tego prawdziwie naszego, opiewanego przez wieszczów tańca... To też muzyka takt zmieniła i przeszła w walca, a wnet znalazło się par dziesiątki, które sunęły na salę.

Bawiono się ochoczo, szczerze i niewymuszenie. W kotyljonie rozdawano serjom par barwy i dyrygowano barwami; i dziwili się wodzireje, że ciągle tańczą wszyscy i wszyscy mają odpowiednie, a ciągle zmieniające się barwy... Taka była szczera ochota do tańca, że zaopatrywano się w różne barwy, aby ciągle tańczyć.

Do pierwszego mazura stanęło około 80 ciu par, a do drugiego i starszyzna przyciągnęła, pokazując młodszym, jak to ongi się bawiono...

Na scenie gwoli tradycji odbywało się „lanie" z wosku i kupczono przepowiedniemi wróżbami ad hoc wierszowanemi przez współczesnych „lirników ukraińskich" pp. Tepeusza i L. r. Zbyt jednak mało czasu mieli tańczący na wróżby, tak wszyscy zajęci byli tańcami...

Natomiast obdzielano w mazurze tancerki i tancerzy imionami płci odmiennych, przypiętymi do specjalnych kokardach, co miało być wróżbą przyszłych wybranych, ale wróżbą .. nieobowiązującą.

Gościnne gosposie z p. Wilińską na czele podejmowały gości przy ad hoc urządzonym bufecie, na którym piętrzyły się: tartinki, pączki, torty, cukry, lody, owoce... Wszystko to było proponowane uczestnikom zabawy gratis, a urządzone było z nadzwyczajnym smakiem i dobrym gustem pań, które się na bufet darami złożyły.

Tańce prowadzili pp. Kęszycki, Kotulewicz i Żółciński.

Bawiono się długo, dłużej niż zwykle, a rozjeżdżający się goście wywieźli dużo miłych wrażeń, które zawdzięczają umiejętnej organizacyi zabawy.

— **„Herbatka".** W najbliższy piątek (dn. 6 grudnia) Koło kobiet polek urządza w salonach „Ogniwa" „Herbatkę" na rzecz swych instytucyi. „Herbatki" te mają już ustaloną opinię doskonałych zabaw, niewątpliwie więc i tym razem ściągną liczny zastęp gości.

— **Odczyt z dziedziny oświetlenia.** Jutro, o godz. 8-ej wieczorem, staraniem Kijowskiego klubu polskiego Przemysłowo Technicznego, odbędzie się w lokalu klubu (Kreszczatyk № 1) odczyt inżyniera F. Hertzmana „O współczesnych systemach oświetlania."

— **Nowa księgarnia polska i czytelnia.** We wtorek dnia 3 grudnia zostaje otwarta przy ul. Puszkina № 11 (drugi dom od Fund żeńsk. gimn.) nowa księgarnia i czytelnia polska p. Narcyza Gieryna."

— **Losy Kijowskiego banku prywatnego.** Wczoraj o godz. 9 rano komornik doręczył zarządowi Kijowskiego Banku Prywatnego pozwy o zabezpieczenie powództw kilku akcyonaryuszów, którzy onegdaj w sądzie okręgowym wytoczyli sprawy o wstrzymanie likwidacyi, uchwalonej na ostatniem walnem zgromadzeniu banku.

Wobec tego, kwestya likwidacyi banku pozostaje w zawieszeniu.

— **Skasowanie serwitutów.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do generał-gubernatora z prośbą o dostarczenie materyałów i możliwie szczegółowych danych statystycznych, dotyczących kwestyi serwitutowej w obrębie 3 gubernii Rusi.

Oprócz zaciągnięcia informacyi na prowincyi generał-gubernator zwołuje specyalną naradę w tej kwestyi. W naradzie wezmą udział marszałkowie szlachty, przedstawiciele gub komisyi do spraw włościańskich, Banku Włościańskiego, mirowi pośrednicy i przedstawiciele zarządów ziemskich. Narada zwołana została głównie w celu ustalenia sposobów obliczenia wydajności paszy na gruntach serwitutów.

Materyały, dotyczące kwestyi serwitutowej w naszym kraju potrzebne są ministerstwu spraw wewnętrznych w związku ze znajdującym się obecnie w Izbach Prawodawczych projektem o zmienieniu stosunków serwitutowych.

— **Wycieczki świąteczne.** Kijowska miejska komisya wycieczkowa przygotowała lokale i zaprosiła przewodników dla wycieczek szkolnych i włościańskich, przybywających w celu zwiedzenia miasta podczas świąt Bożego Narodzenia.

Zawiadomienia o zamierzonem przybyciu wycieczki należy adresować do „Biura ekskursyi" (Kijów, Wielka Podwalna 32 m 10) Przepisy i informacye o warunkach wysyłane są na każde żądanie.

— **Z miejskiej komisyi finansowej** Wczoraj pod przewodnictwem radnego A. Rzepeckiego odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi finansowej w celu rozpatrzenia preliminarza dochodowego i wydatków miasta na r. 1914.

Między innemi do rozporządzenia wydziału targowego komisya postanowiła asygnować 20 tys rb. na uporządkowanie targu Żytniego, 3 tys. rb. na przeniesienie straganów i sklepów targowych z ul. Żylańskiej na Peczersk i 5 tys. rb. na uporządkowanie targów miejskich.

Do rozporządzenia wydziału brukowego asygnowano 150 tys. rb. na zabrukowanie ulic (w roku bieżącym pozycya ta wynosiła 100 tys. rb.) kamieniem polnym, 150 tys. rb. z sum podatku ładunkowego na bruki kostkowe oraz 18 tys. rb. na zabrukowanie przedmieść.

Preliminarz wydziału rzeźni powiększono o 25 tys rb, które przeznaczono na wprowadzenie różnych ulepszeń w rzeźniach miejskich.

— **Zatwierdzenie statutu.** Gubernator kijowski otrzymał z głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej zawiadomienie o zatwierdzeniu statutu kasy pożyczkowo-oszczędnościowej pracowników kijowskiego T-wa wzajemnej pomocy i asekuracyi cukrowników

— **Biblioteki w pociągach.** Centralny zarząd kolejowy powiadomił naczelnika kolei Południowo-Zachodniej o zawartej z T wem opieki nad rodzinami więźniów umowie, na podstawie której pomienione T-wo zobowiązuje się do zaopatrzenia niektórych wagonów w pociągach osobowych i kuryerskich w szafy automatyczne z książkami do czytania. Na mocy zawartej umowy, tego rodzaju biblioteki zaczną funkcyonować od dnia 1 stycznia 1914 roku.

— **Kościół maryawicki w Kijowie.** Gubernator kijowski zatwierdził uchwałę kijowskiej rady miejskiej o oddaniu placu miejskiego przy zaułku Obserwatornym pod budowę kościoła maryawickiego.

— **Niezatwierdzone uchwały.** Gubernator kijowski nie zatwierdził uchwał rady miejskiej o otwarciu kredytu do wysokości 20 tys. rubli na eksploatacyę kanalizacyi, o zaniechaniu projektu przeniesienia t. zw. „tołkuczki" z placu Aleksandrowskiego na inne miejsce, oraz o wydzierżawieniu wag na targu Włodzimierskim.

Jednocześnie w kwestyi uchwał powyższych administracya miejscowa zarządała informacyi dodatkowych, co zaś do kredytu na eksploatacyę kanalizacyi—wskazania źródła, z jakiego rada miejska zamierza zaczerpnąć tę sumę.

— **„Żywa" choinka.** Zarząd Towarzystwa pomocy niezamożnych uczniów szkół miejskich zwrócił się do rady miejskiej z prośbą o asygnowanie 200 rb. na urządzenie podczas świąt Bożego Narodzenia „żywej" choinki dla niezamożnych wychowańców szkół miejskich.

— **Zatwierdzanie lektorów.** Gubernator kijowski nadesłał do gubernialnego zarządu ziemskiego zatwierdzoną listę lektorów, którym zezwolono na urządzanie odczytów i pogadanek z dziedziny asekuracyi i pożarnictwa bez uzyskiwania specyalnych pozwoleń od miejscowych władz policyjnych. Lista obejmuje 14 nazwisk.

— **O kierunek kolei Łozowaja-Koziatyń.** Czerkaska rada miejska zwróciła się do gubernatora kijowskiego z prośbą o poparcie jej starań o dokonanie w projekcie rządowym nowej linii kolejowej Łozowaja Koziatyń kierunku pomienionej linii w ten sposób, by nowa kolej przeszła obok m. Czerkas. Prośbę czerkaskiej rady miejskiej gubernator odesłał naczelnikowi kolei Poł. Zach.

— **O zapomogę.** Kijowskie T-wo opieki nad ubogimi zwróciło się do rady miejskiej z prośbą o podniesienie wydawanej corocznie przez miasto zapomogi na utrzymanie ochronki dla dzieci klasy robotniczej z 500 do 1000 rb.

Prośba motywowana jest koniecznością rozszerzenia ochronki, z której korzysta obecnie 60 dzieci; pomimo, iż obliczona była zaledwie na 30 miejsc.

— PRZYKŁAD Z GÓRY Policmajster kijowski zwrócił uwagę prezydenta miasta, iż z chodników i przejść, przylegających do posesyi, skwerów i placów miejskich ulic nie uprząta śniegu i nie posypuje piaskiem. Wskutek tego chodniki owe i przejścia grożą przechodniom ustawicznem niebezpieczeństwem, a jednocześnie jako widoma ilustracya wykonywania przez zarząd miejski swych własnych „przepisów obowiązujących", sieją zły przykład wśród kamieczników, którzy, idąc śladami zarządu miejskiego, nic sobie z onych przepisów nie robią.

Wobec tego, policmajster prosi o wydanie rozporządzenia, aby dla przykładu chodniki i przejścia, których uprzątanie należy do miasta, były utrzymywane jaknajstaranniej i obficie posypywane piaskiem.

— ECHA DEMONSTRACYI STUDENCKICH. Dnia 27 ub. m., w rocznicę śmierci Sazonowa, grupa studentów kijowskiego instytutu handlowego urządziła demonstracyę, w czasie której jednemu ze studentów instytutu L. M-owi został odebrany przez policyę bilet studencki. Z rozporządzenia p gubernatora student M. został skazany na areszt na 3 miesiące.

— ZA UDZIAŁ W DEMONSTRACYI ulicznej d. 27-go listopada słuchacz instytutu handlowego Z. Minuchin skazany został w drodze administracyjnej na 3 miesiące aresztu.

— ZA CHULIGAŃSTWO i nbliżenie stróżowi nocnemu M Silberberg, M. Abramowski i S. Małyszew skazani zostali w drodze administracyjnej na areszt trzymiesięczny.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 9 przy ul. Boriczew Tok strzeliła do siebie z rewolweru młoda kobieta Julia W. W ciężkim stanie odwieziono ją do szpitala.

Poza tem usiłowały odebrać sobie życie dwie kursistki: Wiera P. (Nowo Kijewska 15) i Zinaida A. (na Gogolewskiej) tudzież niejaka Ulana F. (Żylańska 103).

We wszystkich wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— W SPRAWIE BIRIUKOWEJ. Policya śledcza zajęta jest obecnie wyjaśnieniem działalności właścicielki „domu schadzek" Biriukowej Chrzanowskiej, na podstawie skonfiskowanych u niej podczas rewizyi listów. Dziewczęta, które policya zastała w domu schadzek opisały szczegółowo koleje swego życia i wskazały tajne domy rozpusty przy Kuzniecznej i Stołypinowskiej, gdzie przed przejściem do „zakładu" Biriukowej mieszkały, eksploatowane przez swe zwierzchniczki w sposób najokropniejszy. Dziewczętami zaopiekowało się kijowskie T wo ochrony kobiet.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W domu № 37 przy ul Wołoskiej przewróciła na siebie palącą się maszynkę spirytusową 8-letnia Aronowiczówna. Dziewczynka uległa oparzeniu całego ciała. Na ul. Żylańskiej koń kopnął w głowę woźnicę Kamienieckiego. Poszkodowanego Pogotowie odwiozło do szpitala.

Z sądów.

O fałszerstwo.

Wczoraj przed ławą przysięgłych w kijowskim sądzie okręgowym toczyła się sprawa znanych z niedawnego procesu bankowego Mikołaja Pelcera i Aleksego Ilczenki, oskarżonych o sfałszowanie dwóch rewersów niejakiego Mikołaja Rożniatowskiego.

Sprawa przedstawia się w następującem świetle:

Dn. 18 października r. z. Ilczenko wytoczył przeciwko Rożniatowskiemu powództwo cywilne z 2 rewersów, na 450 i 200 rb. Na sądzie Rożniatowski oświadczył, iż żadnego z tych rewersów nie wydawał i twierdzi, iż oba zostały sfałszowane. Pomimo to sędzia pokoju zasądził na korzyść Ilczenki 660 rb wraz z kosztami i procentami.

Podczas śledztwa Mikołaj Rożniatowski zeznał, iż d. 16 września 1908 r. przywiózł swą umysłowo chorą żonę do Kijowa i zatrzymał się z nią w mieszkaniu swego znajomego Ilczenki, który okazał mu ogromne współczucie i poradził umieścić chorą u d ra Łapińskiego. Jednocześnie Ilczenko oświadczył, iż uprzednio należy napisać podanie do zarządu szpitala. Rożniatowski zgodził się na to i podpisał czysty arkusz papieru, na którym miało być napisane owe podanie.

Przyjaciel zabrał ten arkusz, lecz wkrótce powrócił, mówiąc, iż „tamten papier się zepsuł" Rożniatowski podpisał nowy arkusz, tym razem już przez 75 kopiejkową markę, którą poradził nakleić Ilczenko,

Następnego dnia Rożniatowski odwiózł żonę do szpitala żydowskiego, lecz d r. Łapiński nie chciał przyjąć chorej. Zainterpelowany przezeń z tego powodu Ilczenko oświadczył, że podanie zostało już wysłane.

Dopiero na sprawie u sędziego pokoju Rożniatowski zrozumiał w jaki sposób Ilczenko zużytkował podpisane przezeń arkusze. Podczas śledztwa zaś okazało się, iż tekst obu rewersów wypełniony został ręką Mikołaja Pelcera Jednocześnie komisyoner giełdowy Piotr Hageman zeznał, iż w końcu sierpnia r. z. Ilczenko proponował mu kupno dwóch czystych arkuszy podpisanych przez Rożniatowskiego, z których jeden podpisany był przez markę. Po złożeniu przezeń powyższego zeznania u sędziego śledczego Ilczenko obiecywał świadkowi 25 rb., jeżeli zmieni niekorzystne dla niego zeznanie.

Oskarżony Ilczenko nie przyznał się do winy, twierdząc, iż Rożniatowski, kupując grunt, pożyczył od niego 650 rb. i wydał inkryminowane rewersy.

Oskarżony Pelcer oświadczył, iż na prośbę Rożniatowskiego wypełnił tekst obu rewersów, które wówczas nie były jeszcze podpisane.

Bronią oskarżonych adw. przys. S Krupnow, I. Leszcz i pom. adw. Łyszkowski. Powództwo cywilne Rożniatowskiego popierali adw. przys. Feldenkreiz i pom. adw. przys. W. Wysocki.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 30 listopada (13 grudnia) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po pol.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—1,0	1,4	1,4
Barometr przy 0° w mm.	742,3	740,5	738,6
Stop. wilgotności w proc.	78	94	94
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	Płc$_3$	PłdZ$_4$	PłdZ$_7$
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	0,7	0,6

od g. 9 wiecz.
do g. 9 wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	2,1
Najniższa	—1,4
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	0,6
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	—4,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi, prócz centrum i południowego zachodu. Temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi.

Pogoda przewidywana na d. 1 grudnia: mrozy umiarkowane na półwyspie Kolskim, północnym wschodzie, na wschodzie i południowym wschodzie, ciepło w pozostałych rejonach Rosyi.

Opady możliwe na północnym zachodzie, na zachodzie, w centrum i miejscami w pozostałych rejonach, prócz wschodu i południowego wschodu.

W Kijewie — ciepło umiarkowane, możliwe opady atmosferyczne.

Według wiadomości, otrzymanych w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich, wczoraj o g. 7-ej z rana pogoda w rejonie pomienionych kolei była następująca:

Na st. Odesa, Birzuła, Bendery i Korsuń notowano 2 stopnie niżej zera; na st. Krzyżopol, Wapniarka, Elizawetgrad, Lipowiec, Rybnica i Biała Cerkiew—1; na st. Golta—3, na st. Zwinogródka—4; Trojanów Wał, Chrystynówka—5; na st. Koziatyn, Pierewał, Niemercze, Bielce, Bobrinskaja—0; Berdyczów, Szepetówka, Oknica, Sarny+1; na st. Równe, Kiwercy, Radziwiłłów+2, Kowel+3 Dął słaby wiatr poł.-zachodni i północno zachodni. W większości wypadków pogoda była pochmurna, pogodę jasną i słoneczną notowano tylko na st Odesa, Bendery Trojanów Wał, Niemercze i Biała Cerkiew. W Berdyczowie, Szepetówce, Równem, Kiwercach i Oknicy padał deszcz.

Z teatru i muzyki.

Z opery.

Onegdaj salę opery kijowskiej ponownie wypełniły niewysłowienie piękne dźwięki „Walkiryi", scena jej znowu stała się widownią pomatawania, ścierania się i upadku podniesionych do najwyższej potęgi uczuć ludzkich, marzeń i ideałów...

W kwestyi wykonania „Walkiryi" zaznaczyć muszę, że opera kijowska obrała w tym wypadku drogę wręcz przeciwną, tej, którą obraćby powinna, albowiem zamiast wciąż wzmagającej się doskonałości w wykonaniu arcydzieła oglądamy, niestety, wciąż wzmagające się jego zaprzepaszczanie. Głównie chodzi mi tu o p. Zinowjewa, który jednak uznał za możliwe targnąć się na rolę Zygmunta.

Nie wiem, komu mamy zawdzięczać ten pomysł, osobiście p. Zinowjewowi, czy może dyrekcyi—tak czy owak pomysł to nie tylko śmiały ale i w samem swem założeniu doskonale chybiony. Z trzech kategoryi aktorów, o których się pisze dlatego, że zasługują na uznanie, o których się nic nie pisze ze względu na ich bezbarwność i tych, wreszcie, o których nie sposób jest milczeć, albowiem obecność ich wypacza i ośmiesza wyobrażaną postać—p Z w roli Zygmunta niewątpliwie należy do ostatniej.

Pomijam oczywiście brak w p. Z zewnętrznych kwalifikacyi do roli Zygmunta — trudno wymagać od aktora danych, których nie posiada od natury—ale przypuszczam, że znajomość partyi, jaka taka ekspresya, oraz zachowanie się bodaj bierne, byle nie rażąco niewłaściwe stanowią pewne minimum, którego mamy prawo wymagać od każdego działacza scenicznego.

Ponieważ nawet z tego minimum p. Z wykazać się nie potrafił, przeto uważam za zbyteczne szczegółowe zastanowianie się nad jego płaską ekspresyą, nikłym registrem dolnym, kiwaniem głową w takt muzyki i t. pod sposobami gry i śpiewu, obficie roztaczanymi przez p. Z w celu odbarwienia postaci Zygmunta ze wszelkich właściwych mu cech.

Jednego jednak szczegółu przemilczeć nie mogę: w finałowem zdaniu aktu pierwszego („Niech kwitnie więc Wojów krew.") p. Z. wnosi pewną korektywę w partycyę Wagnera i zamiast la usiłuje olśnić niewybredną publiczność za pomocą si. Tu już nie tylko słuchacze ale fotele na widowni mogłyby wrzasnąć wielkim głosem o pomstę. Z kwalifikacyami p. Z. wraz z jego górnem si idzie się obecnie do archiwum, a nie sięga się po arcytwory wszechogarniającego geniuszu.

Olbrzymi głos p. Cesewicza—pomimo, że niedość giętki i wrażliwy na dynamikę—nadaje się do partyi Wotana. Szkoda tylko, że z poza zewnętrznej postaci tragicznego boga wyzierają w p. C. niemiłoserne reminiscencye z księcia Włodzimierza, Dosyfeusza i innych charakterystycznych ról repertuaru rosyjskiego. Dotyczy to zwłaszcza aktu drugiego. Dyalog z Brunhildą w akcie trzecim udał się p. C-owi o wiele lepiej.

W stosunku do p. Montwid Woroniec nie tylko, że cofam na początku niniejszego umieszczony zarzut, ale przeciwnie—rad jestem stwierdzić, że rola Zyglindy znajduje w niej coraz to świetniejszą wykonawczynię czy to pod względem wokalnym czy plastycznym.

Poza uznaniem artyzmu tej kreacyi miałbym do zaznaczenia jedną jedyną rzecz—mianowicie—w chwili zdobycia przez Zygmunta przeznaczonego mu miecza, radość p-ni W.—Zyglindy objawia się w sposób niedość ekstetyczny (widziałem jedną aktorkę, która uczucie nieziemskiego zachwytu ujawniała w tem miejscu zakreślając wokoło siebie jakby aureolę z drżących na wyciągniętych ramionach dłoni).

Ogromnie trudna rola Brunhildy znajduje w osobie p. Karpowowej bezwarunkowo dobrą wykonawczynię, której zbywa jedynie na żywiołowym rozmachu.

Zupełnie poprawną Fryką jest p. Skibicka, śpiewaczka o dużym i przyjemnym głosie. Hunding p. Łubiencowa byłby również postacią zupełnie udatną, ale pod warunkiem unikania w pierwszym akcie zbytecznego miotania się.

Zespół Walkiryi jak zwykle brzmiał chaotycznie, same zaś Walkirye były wzruszająco potulne i dobrze wychowane.

W kilku miejscach wyraźnie zaznaczył się brak zespolenia akcyi z ekspozycyą lejtmotywów w orkiestrze.

Wielka szkoda, że p. Pagani, który partycyę Walkiryi posiada doskonale i dążył dawniej nie tylko do poprawnego ale i subtelnego jej wykonania, obecnie traktuje ją oziębłe, bez precyzyi, a nawet toleruje niejedno uchybienie techniczne (w grupie dętych metalowych zwłaszcza). Jeśli jest to skutkiem braku prób—nietrudno brak ten wyrównać.

I pomimo, wszystkie wskazane niedokładności wznowienie Walkiryi uważam za zjawisko w życiu opery miejscowej — epokowe.

W. T. D.

Jedno z najpotężniejszych arcydzieł Wyspiańskiego ujrzymy na pierwszem przedstawieniu teatru polskiego po powrocie z Żytomierza i Równego.

„Bolesław Śmiały"—dramat o przecudnym języku o niezwykłej wizyoneryi wielkiego poety Dyrekcya teatru przygotowuje „Bolesława" z całym pietyzmem—dekoracye nowe. Rolę „Bolesława" powierzono młodemu utalentowanemu artyście p. Buszyńskiemu, który ją studyuje od miesiąca; poza tem bierze udział cały personel, statyści i specyalnie zaproszony chór kościelny dla odśpiewania klątwy w akcie drugim. Prawdziwych melomanów czeka uczta niezwykła. Bilety sprzedaje księgarnia W go Idzikowskiego.

Pablo Casals.

W dniach 10 i 12 grudnia odbędą się koncerty znakomitego wiolonczelisty Pablo Casala'a.

Krytyka zagraniczna nazywa koncertanta najznakomitszym współczesnym wirtuozem-wiolonczelistą i wysoko podnosi maestryę, głębię uczucia oraz wysoką kulturę artysty.

Głośny krytyk Max Kalbeck nazywa Casals'a „geniuszem muzycznym".

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na głodnych w Galicyi: pp. Włodzimierzostwo Sobieszczańscy 10 rb., M. Klass (jałmużna jubileuszowa) 5 rb.

Na Macierz Cieszyńską: p. Eugeniusz Spasowicz 6 rb., Zebrane przez Biwis 7 rb., N. N 2 rb., X. X. 20 kop., E. Trapszowa 5 rb., T. i D. Żylińscy 3 rb., X. X. 50 kop., M. Wojsko 20 kop., R. Z. 1 rb. 60 kop., Z. W. 1 rb. 60 kop., K. Piwakowski 50 kop., J. Zagórski 50 kop., S. Żurakowski 20 kop., Gołębiowski 20 kop., Kulczycki 20 kop., K. Łodziński 20 kop., Z. Kalisz 1 rb., Łopatyński 25 kop., Dałnar 25 kop., Wierzbowski 50 kop., Głowacki 20 kop., Wiśniewski 20 kop., Lipińska 20 kop., Zofia Matuszewska 50 kop., Ferdynand Matuszewski 50 kop.

Na nędzę wyjątkową, do uznania Administracyi „Dzien. Kij.": pp. Oziawiau Ulaszyn 5 rb. 60 kop., Inżynier Wojciechowski 5 rb. 25 kop.

Na Tow. polsk. kolon. letnich: p Marya Szeptycka 5 rb.

Na Tow. dobr.: pp. Naleszkiewiczowie (zamiast wizyt i powinszowań świąt. i noworocznych) 5 rubli.

Ze sportu.

Match'e piłki nożnej.

W ubiegłą niedzielę na placu politechnicznym odbyły się dwa ostatnie w bieżącym sezonie związkowe match'e piłki nożnej. Pierwszy match rozstrzygał się pomiędzy drugiemi drużynami Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego i „Unionu". Walka toczyła się o trzecie miejsce i takowe otrzymała drużyna „Unionu". Rezultat matchu wyniósł 2:2, przyczem sędzia nie wiadomo z jakiej przyczyny, nie zaliczył drużynie P. T. G. jednego zwycięstwa notując zwycięstwo „Unionu" w stosunku 2:1. Wogóle podobny stosunek względem drużyny P. T. G. w ciągu sezonu bieżącego nieraz dawał się zauważyć. Drugi match rozstrzygał się pomiędzy trzeciemi drużynami „Unionu" i „Sławii"; tu już szło o 4 miejsce „Unioniści" lekceważąc swych przeciwników, dali im wygrać w stosunku 3:1, a przez to obecnie muszą się dzielić miejscem 4-em.

Match drużyn trzecich „Sławii" i „Spertu" nie odbył się wskutek odmowy „Sławii".

Doroczny popis gimnastyczny czeskiego „Sokoła".

Dzisiaj w klubie Kupieckim odbędzie się doroczny popis gimnastyczny czeskiego „Sokoła".

Program popisu przedstawia się następuje: 1) plastyczne ćwiczenia kobiecego zastępu, 2) wolne ćwiczenia przygotowywane na pierwszy wszechrosyjski zlot sokołów w Petersburgu w r. 1914, 3) ćwiczenia zbiorowe kobiet z obręczami, 4) fechtunek, 5) ćwiczenia na przyrządach (drążek i poręcze), 6) ćwiczenia zbiorowe kobiet ze wstęgami, przeznaczone na zlot sokołów w Petersburgu, 7) ogólne zbiorowe ćwiczenia sokołów przeznaczone na zlot w Petersburgu, 8) ćwiczenia zastępu „dziewięciu" i 9) ogólna piramida sokołów i sokolic.

Na zakończenie odbędą się tańce przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

Początek popisu punktualnie o godz. 8 i pół wieczorem. Popisy gimnastyczne czeskiego „Sokoła" cieszą się u nas zasłużoną opinją.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń (AP). Przywódca ukraińców Lewicki skarży się na madziaryzacyę ukraińców na Węgrzech, wobec czego ukraińcy stali się tam ofiarą propagandy rusofilskiej. Ukraińcy nie pragną wojny z Rosyą, ale energicznie protestują przeciwko temu, aby zbliżenie z Rosyą zostało osiągnięte zapomocą poświęcenia ich interesów. Mówca zestawia z prześladowaniem rosyan w Galicyi postępowanie rządu rosyjskiego względem poddanych austryackich w Rosyi i konstatuje, iż w Galicyi i w Bukowinie niema wogóle rosyan. Następnie mówca wskazuje na to, iż poseł Markow prowadził w Rosyi działalność agitacyjną i przypomina demonstracyę antyaustryacką w Petersburgu, która odbyła się pod sztandarem okazania pomocy dotkniętej klęską nieurodzaju ludności galicyjskiej.

Wiedeń (AP). Klofacz ostro krytykuje rząd za podjudzanie albańczyków przeciw serbom i czarnogórcom.

Wiedeń (AP). Polak Rosner oświadcza, iż zarówno podczas kryzysu bałkańskiego, jak i podczas kryzysu aneksyi Bośnii monarchia płaciła rachunki za Niemcy. Dyplomacya austryacka powinna była uzdrowić stosunki austro-francuskie. Monarchia powinna być pośredniczką pomiędzy Paryżem a Rzymem z jednej strony, a Paryżem i Berlinem—z drugiej. Zbliżenie z Francyą odpowiadałoby interesom monarchii, tudzież uczuciom narodowym polaków.

Wiedeń (AP). Delegacya austryacka. Kramarz w swej przemowie ganił okazywany w delegacyi optymizm i skonstatował, iż sytuacya jest ciemna i pełna niebezpieczeństw, niema przytem żadnej nadziei na przyszłość. Traktat bukareszteński będzie ponownie rozpatrzony. Bułgarya nie może się zadowolić położeniem obecnem. Serbia powinna uzyskać dostęp do morza. Grecya nie pozostawi księciu albańskiemu Epiru. Sama Albania przedstawia jeszcze wielki znak zapytania. Rumunia nie zadowoli się otrzymanemi terytoryami. W dalszym ciągu swej przemowy Kramarz powiedział, iż Rosya wykazywała zawsze dążenie pokojowe, co było spowodowane przebytemi przez nią wstrząśnieniami, tudzież w celu dalszego wielkiego rozwoju ekonomicznego. Jednak z drugiej strony Rosya pragnie stać się ponownie potężną i wzbudzającą postrach, to też nie należy zbytnio rozliczać na kontynuowanie obecnej polityki rosyjskiej. Naród wybacza błędy polityki wewnętrznej tylko przy istnieniu silnej polityki zewnętrznej; ale gdy polityka wewnętrzna nie odpowiada zewnętrznej i we wszystkiem jej nie dorównywa—tego nie zniesie żaden naród. Powinno się wziąć pod uwagę tę okoliczność, że Rosya będzie zmuszona prowadzić silną politykę, przeważnie na Blizkim Wschodzie. Niemcy przez swoje zbrojenia zbliżyły wojnę europejską, gdyż Francya, ożywiona nowem męstwem i pewnością siebie, nie zechce długo krępować swej inteligencyi więzami trzyletniej służby wojskowej. Włochy nie wzbudzają zaufania. Mówca przytacza dane o ugruntowaniu się wpływów włoskich w okręgach nadmorskich Albanii, otworzenie których należy do największych błędów Austryi. Daleko lepiej było oddać Albanię północną serbom, gdyż przez to zyskałoby się ich wdzięczność. Albania zajęłaby uwagę Serbii na całe dziesiątki lat i przez to ta ostatnia nie zagrażałaby Austryi, jak to ma miejsce obecnie. Nadzieje, pokładane przez Austryę na Bułgaryi, są próżne, gdyż Bułgarya zrozumie swoją niemoc w braku porozumienia ze swymi sąsiadami. Austrya nie może jej pomódz. Rozerwanie związku bałkańskiego — to urojenie, gdyż zamiast miliona bułgarsko-serbskich bagnetów przeciwko Austryi, może wystąpić półtora miliona bagnetów rumuńsko-serbsko-greckich. Od grożących niebezpieczeństw Austryę uchroni nie przymierze z Niemcami, ale konsolidacya wewnętrzna państwa i zmiana błędnej polityki w stosunku do narodów słowiańskich.

Z Włoch.

Rzym (AP). Podczas burzliwego posiedzenia w parlamencie minister oświaty otrzymał z Florencyi depeszę o znalezieniu „Giocondy". Wiadomość ta wywarła na posłów olbrzymie wrażenie. Ministrowi złożono powinszowania.

Rzym (AP) W izbie posłów podczas sprawdzania mandatów w związku z wyborem posła rzymskiego Felderzoni nastąpiły gwałtowne sceny, połączone z osobistymi zatargami posłów i zelżeniem czynnem. Przewodniczący zamknął posiedzenie.

Rzym (AP). Izba deputowanych. Po interwencyi kwestorów zapanowuje spokój. Kiedy sekretarze izby zaczęli wywoływać posłów dla imiennego głosowania socyaliści odpowiadali chórem. Przewodniczący zamknął posiedzenie, podczas gdy socyaliści zaczęli śpiewać hymn robotniczy. Inni posłowie protestowali przeciw zachowaniu się socyalistów.

Odnalezienie „Giocondy".

Florencya (AP). „Giocondę" znaleziono u niejakiego Perugio Vincenzo, który ją przywiózł z Paryża do Florencyi. Vincenzo zaproponował kupno obrazu florenckiemu antykwaryuszowi Geri. Geri zawiadomił dyrektora muzeów florenckich Poggi. Vincenzo został aresztowany. Przyznał się on, iż osobiście ukradł obraz z Luwru.

Rzym (AP). Perugio Vincenzo podczas badania zeznał, iż ukradł obraz z Luwru, chcąc pomścić wszystkie grabieże skarbów sztuki włoskiej, dokonane we Włoszech przez Napoleona. „Gioconda" znajduje się obecnie w prefekturze. Z Florencyi zostanie ona przewieziona do Rzymu.

Florencya (AP). Dyrektor zarządu sztuk pięknych dokonał oględzin odnalezionej „Giocondy". Stwierdza on autentyczność odnalezionego obrazu, zaopatrzonego w numer i pieczęć muzeum Luwru.

Z Francyi.

Paryż (AP). Nastąpiła wymiana depesz pomiędzy Doumergue'iem a Sazonowem i Grey'em. Kierownicy francuskiej i rosyjskiej polityki zagranicznej potwierdzili swój zamiar zachowania i rozwijania przymierza rosyjsko-francuskiego i przyjaźni francusko-angielskiej. „Temps" wyraża zadowolenie z powodu zachowania ciągłości w zagranicznej polityce fran-

...cuskiej i podkreślił, iż niektórzy członkowie gabinetu głosowali przeciw 3 letniej służbie wojskowej, w istocie okazali się jej obrońcami. Pismo dodaje: „wierność trójporozumieniu nakazuje nam dbać o potęgę militarną Francyi".

Z reichstagu.

Berlin (AP.) Podczas debatów nad budżetem polak Seyda poddał ostrej krytyce politykę niemiecką na Bliskim i Dalekim Wschodzie: „Czy Rosya i Anglia—pyta mówca — mogą pozostać obojętne wobec mianowania generała niemieckiego dowódcą 1-go korpusu tureckiego? Podczas wojny bałkańskiej siły postronne usiłowały wywołać nieporozumienie pomiędzy sprzymierzeńcami. Okoliczność powyższa powinna być groźną przestrogą dla tych mocarstw, które uprawiają politykę ucisku względem narodowości, stanowiącej mniejszość".

Na zakończenie Seyda oświadcza, iż dla wzmocnienia trójprzymierza należy zaniechać polityki prześladowania polaków. Podczas mowy Seydy, przewodniczący udzielił mówcy nagany za oświadczenie, iż Rosya i Prusy stosują wobec polaków politykę ucisku.

Posiedzenie reichstagu zostały przerwane do 31 go grudnia.

Z Serbii.

Białogród (AP). „Press Bureau" zaprzecza informacyom gazet o skierowanej przeciw Austryi serbsko-rumuńskiej konwencyi.

Z Meksyku.

Vera-Cruz (AP). Wojska rządowe odparły z wielkiemi stratami powstańców od Tampico.

Z Chin.

Pekin (AP) Prezesem rady centralnej za rządu został mianowany Li Czin Si. Otwarcie rady nastąpi d. 2 go grudnia.

Pekin (AP). Rząd rosyjski wniósł kwestyę usunięcie zakonów cudzoziemskich z prowincyi Czi-Li. Ambasador rosyjski zwrócił się w danej kwestyi do ambasadorów innych mocarstw. Ambasadorowie zażądali wskazówek od swych rządów.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP). Na początku posiedzenia dokonano ekspertyzy filologicznej wysłanego z Łodzi przekazu. Rzeczoznawca nauczyciel języka polskiego Nakonieczny daje niewyraźne odpowiedzi, wreszcie oświadcza, iż przekaz prawdopodobnie został napisany przez osobę mało inteligentną. Krewny podsądnego Adam Ronikier zaznacza względnie dobrą sytuacyę materyalną podsądnego przed zabójstwem i kładzie nacisk na nienormalne stosunki jego z rodziną żony. Żona podsądnego Ksawera hr. Ronikierowa składa bardzo korzystne dla męża zeznania. W dalszym ciągu dokonana została ekspertyza daktyloskopijna. Rzeczoznawcy Żabczyński i Popow w śladach kopciu na lampie poznają odcisk palców Ronikiera. Obrona usiłuje zdyskredytować daktyloskopię jako naukę i zwalcza wywody rzeczoznawców.

Teatr polski w Równem.

Równo (Wł.) Wczoraj zespół polskiego teatru kijowskiego przy wypełnionej sali odegrał „Damy i Huzary" Al. Fredry. Publiczność przyjmowała artystów owacyjnie.

Sprawa „dyabłów stepowych."

Ekaterynodar (AP). Poszkodowani Gilowie opowiadają o zwierzęcem zamordowaniu 9 członków rodziny, w tej liczbie noworodka. Niespodziewanie wstaje podsądny Michanow i oświadcza, iż w morderstwie brał udział on z bratem Ignacym, „Semafor" i Michalenok, zabici następnie podczas samosądu, tudzież agent Świetucha, zamordowany przez rozbójników za zdradę. Michanow wyjaśnia, iż mordercy skazali rodzinę Gila na śmierć za udział Gila w samosądzie nad rozbójnikami.

Z komisyi prasowej.

Petersburg (AP) Komisya prasowa w obecności naczelnika głównego zarządu do spraw prasowych, w dalszem ciągu rozpatrywana projekt ustawy prasowej, ustalając porządek zgłoszenia dla handlu ulicznego wydawnictwami w miastach, zaś poza miastami porządek pozwoleń. W sprawie artykułu projektu dotyczącego wydawnictw, podlegających cenzurze zagranicznej, komisya na wniosek referenta Benigsena, ustaliła terminy kontroli: dla czasopism zagranicznych 12 godzin, dla wydawnictw nie peryodycznych—2 tygodnie. Wydane za granicą dzieła teologiczne podlegają uprzedniemu rozpatrzeniu przez Synod bez określenia terminu. Przyjęto wniosek Milukowa o udzieleniu głównemu zarządowi do spraw prasowych lub naczelnikowi miasta prawo do wydawania pozwoleń osobom prywatnym na otrzymywanie czasopism zagranicznych bez cenzury uprzedniej.

Przyjęto wniosek Bennigsena o tem, by skargi z powodu zakazu obiegu zagranicznych wydawnictw nie peryodycznych składano głównemu zarządowi lub sądowi okręgowemu. Skargi na decyzye cenzury specyalnej nie są wcale dopuszczane.

Różne.

Brema (AP.) Hamburg—Amerika—Linie i Nord Deutscher Lloyd zmniejszają z dniem 19 go grudnia opłatę za przejazd do New-Yorku w 3-iej klasie ze 160 do 120 marek.

Kielce (AP). Na dystansie dąbrowieckim nadwiślańskich kolei żelaznych otwarty został drugi tunel miechowski długości 361 sążni.

Petersburg (AP). Z powodu licznych katastrof kolejowych ministerstwo komunikacyi opracowuje plan wprowadzenia na wszystkich kolejach rządowych sygnalizacyi elektrycznej.

Petersburg (AP) Redaktor gaz. „Wieczern. Wremia" został skazany na 500 rb. grzywny za umieszczenie w numerze z dn. 29 go listopada artykułu „Z bajki". Biuro informacyjne nazywa zmyśleniem informacyę umieszczoną w tym artykule, jakoby minister spraw wewnętrznych zalecił kuratorowi okręgu kaukaskiego skasować w szkółkach początkowych stypendya imienia Leona Tołstoja.

Berlin (AP) Komitet zjednoczony niemieckich związków pracodawców utworzył centralny organ asekuracyi na wypadek strajku. W przedsiębiorstwach pracodawców, którzy wstąpili do nowej organizacyi, pracuje 675 000 robotników z płacą 7,054 milionów marek.

Waszyngton (AP). Pancernik amerykański „Vermond" w drodze powrotnej z morza Śródziemnego został poważnie uszkodzony.

Sofia (AP). Literat Jaworow zabił swą żonę, z domu Kazawiełową i odebrał sobie życie.

Giełda Petersburska

Dnia 30 listopada 1913 r.

4% Renta Państwowa	92⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. T. Ziem.	82½
4½% Listy zast. Wileńsk. B. Ziem.	81⅛
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	523½
5% „ „ 1866 r.	387½
5% Obl. prem. Szlach. Banku	332½
Akcye Petersburek. Międzynar. Komerc.	502
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	471—473
„ Lianozow—udziału	254¼
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	387
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	135½
„ Tow. Lesner	275
„ Briańsk. Fab. Szyn	178
„ Putiłowsk.	129½
„ Kasp. T-wa Naftow	6,6
„ Ros. Tow. kopalni złota	67½
„ Koł. fabr. maszyn	142
„ M. K. War. kol.	785
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	298½
„ Mosk. Kazań. kolei	541—547
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	409¼
„ Półn. Donieckiej kol. żel.	311½
„ Dom. Jurjewsk. Tow. met.	280
„ Fabryk Malcowskich	272½
5% Pożyczk. 1905 r.	103⅝
5% „ 1906 r.	102¾—103⅛
5% Renta wewnętrzna	98¾
5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred.	83—84
4½% „ „ „	79—80
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	657—662

Usposobienie z walorami ospałe; z papierami dywidendowymi bardzo małoczynne. Z premiówkami stałe.

Z ostatniej chwili.

Sprawa reformy wyborczej.

Lwów (Wł.). Według pogłosek rusini żądają, aby w wydziale krajowym stosunek polaków do rusinów wyrażał się stosunkiem 7 : 2, wszystkie zaś stronnictwa polskie żądają stosunku 8 : 2.

Muzeum ruskie.

Lwów (Wł.). Wczoraj w południe otwarto uroczyście muzeum ruskie. Twórca muzeum metropolita Szeptycki wygłosił długą przemowę.

Zjazd ludowców.

Rzeszów (Wł.). W zjeździe naczelnym stronnictwa ludowego bierze udział przeszło 120 delegatów. Stapiński wystąpił z długą mową, w której atakował przeciwników jego programu politycznego i występował przeciwko rzekomej taktyce ugodowej Koła Polskiego w Wiedniu. Epoka kompromisów stronnictwa został zakończona, stronnictwo rozpoczyna obecnie okres walki. W dalszym ciągu Stapiński wypowiedział przekonanie, iż konieczna jest rewizya programu stronnictwa ludowego, gdyż panowie spowodowali w łonie stronnictwa demoralizacyę, która może spowodować rozłam w końcu.

Mówca nawołuje do wypowiedzenia przez stronnictwo ludowe wraz ze związkiem robotniczym walki z inteligencyą, postępowcom, przeciwko klerykałom, konserwatystom i wszechpolakom.

Po przemówieniu Stapińskiego zabrał głos poseł Kędzior, który czynił Stapińskiemu wiele zarzutów. Długosz wykazał słuszność zarzutów poprzedniego mówcy, wymieniając nawet, od kogo i w jakiej ilości Stapiński brał pieniądze, razem przeszło pół miliona koron. Mówca zwraca się do zgromadzenia, aby nie salwowała Stapińskiego, gdyż ostatni stworzy ludowcom jaknajgorszą opinię.

Następny mówca Rey występował również przeciwko Stapińskiemu. Zwolennicy Stapińskiego oponowali mówcy krzykliwie. Powstał hałas, zaczęto miotać obelgi.

Audyencya.

Wiedeń (Wł). Cesarz Franciszek Józef przyjął na audyencyi Rosnera, na której poruszona została kwestya reformy wyborczej. Cesarz wypowiedział przekonanie, iż konieczne jest załatwienie sporów narodowościowych ze względu na fatalny stan ekonomiczny państwa.

Z delegacyi.

Wiedeń (AP). W delegacyi węgierskiej poseł opozycyi Karolyi wniósł interpelacyę z powodu doniesienia „Pesti Hirlap" o zawartej jakoby pomiędzy Serbią a Rumunią konwencyi wojennej, skierowanej przeciwko Bułgaryi i państwu. Berchtold odpowiedział, iż są podstawy do przypuszczeń, że takiego układu niema i wyraził żal, iż przychylna państwu polityka Rumunii podejrzewana jest w piśmie popularnem. Członek opozycyi Rakowski zapytał ministra, w jaki sposób można pogodzić wczorajszą odpowiedź naczelnika wydziału Wikkenburga o przyjaznych stosunkach z Rosyą podczas przesilenia z przygotowawczemi zarządzeniami Austro-Węgier do wojny oraz co spowodowało przy stosunkach przyjaznych misyę ks. Hohenlohe. Minister oświadczył, iż misya księcia miała jedynie na celu wyrażenie serdecznego stosunku panujących. Rezultatem misyi było sprowadzenie urządzeń wojennych na granicy rosyjsko-galicyjskiej do rozmiarów normalnych.

Odnalezienie Giocondy.

Paryż (Wł) Odnalezienie sławnego obrazu „Monny Lizy" („Giocondy") Leonarda da Vinci we Florencyi absorbuje umysły wszystkich warstw społecznych. Panuje ogólne zdziwienie, iż kradzież popełnił Perzugia, który żył w odosobnieniu w otoczeniu tylko kilku krewnych. Ministerstwo sztuki wysłało swych urzędników w celu przywiezienia obrazu z Rzymu. Podczas rewizyi u Perzugia znaleziono wiele cennych dzieł sztuki, skradzionych w różnych muzeach.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Z powodu pogłosek o prywatnych rokowaniach, prowadzonych rzekomo niegdyś przez polaków ze Stołypinem w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, sfery zbliżone do Koła Polskiego zaprzeczają kategorycznie możliwości podobnych rokowań, a tembardziej wiadomości o układach w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Losy projektu o samorządzie dla Królestwa.

Petersburg (Wł.) Kwestya oddania projektu prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem do komisyi pojednawczej przyjęła nagle obrót niepomyślny. Mianowicie, według regulaminu Rady Państwa posłowie do komisyi powinni być wybierani większością głosów. Zazwyczaj jednak stosowany był system proporcyonalności. Wiadomo, iż centrum Rady Państwa wyznaczyło ze swego łona na kandydatów—Szebeko i Zinowjewa. Tymczasem prawicowcy zaprotestowali przeciwko obraniu Szebeko, z powodu, iż ostatni jest przeciwnikiem projektu w redakcyi Rady Państwa. Szebeko zgodził się na zrzeczenie się swej kandydatury z warunkiem jednak, iż jego zastępca nie będzie przeciwnikiem w kwestyi języka polskiego. Wówczas centrum wybrało Aleksandra Obolenskiego.

Prawicowcy nie zgodzili się jednak i na kandydaturę A. Obolenskiego i Zinowjewa, zażądawszy obrania tylko stronników projektu w redakcyi Rady Państwa. Wówczas centrum postanowiło zerwać z prawicowcami i obrać własnych kandydatów. Możliwe jest, że z tego powodu wszyscy członkowie komisyi będą obrani z grupy prawicowej Neudharta.

Wśród październikowców.

Petersburg (Wł.). Według informacyi ze źródeł dobrze poinformowanych wśród październikowców możliwy jest rozłam. Lewica frakcyi 17 października z Szidłowskim i Chomiakowem na czele zażądała rozważenia rezolucyi zjazdu październikowców w kwestyi obowiązkowego głosowania przez członków frakcyi w Dumie. Większość jednak na wczorajszem posiedzeniu frakcyi wypowiedziała przekonanie, iż październikowcy nie sprzeniewierzyli się zasadom Najwyższego Manifestu z dn. 17 października i w przyszłości pójdą tą samą drogą. Tym sposobem zwyciężyła prawica październikowców.

Posiedzenie kół poselskich.

Petersburg (Wł.). Na posiedzeniu wspólnem kół poselskich po wszechstronnem rozważeniu, projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem w redakcyi Rady Państwa został uznany za niemożliwy do przyjęcia. Postanowiono dążyć do obalenia całego projektu, jeżeli artykuł językowy nie zostanie zmieniony.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 30 listopada (13 grudnia) 1913 r.

Berlin Wypłaty na Petersburg sp.	215 10
kup.	215 05
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	—.—
Rosyj. bk. kredyt. 100 rb	215 40
Dyskonto prywatne	4½—4⅞%
Usposobienie spokojne	
Londyn—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	264 875
Cena najwyższa	266 875
4% rent. państwowa 1894	—.—
[illegible] pożyczka 1906	101 00
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.40
Dyskonto prywatne	3⅛%
Usposobienie słabe.	
Paryż.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99½
Usposobienie spokojne, ospałe	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909	94¾
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.75



OSZCZĘDNOŚĆ PRĄDU 75%.

Towarzystwo SCHUCKERT i S-ka

Kijów, Puszkińska Nr 6. Telefon 78. 11715

Pensyonat „Marya"

Zakopane, ul. Krupówki.

pod nowym zarządem oraz stałym nadzorem lekarskim na miejscu. Willa gruntownie odnowiona. — Meble, łóżka, pościel nowe. — Pokoje słoneczne z pięknym widokiem na góry. — Korytarze ogrzewane. — Kanalizacya. — Łazienka.—Telefon.—Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne.

KRAWIEC DAMSKI 12005

ADAMCZYK

przeprowadził się z Kreszczatyku Nr 27 na **Bulwar-Bibikowski 4.**

Przyjmuje wszelkie roboty jako to: **Okrycia futrzane, kostyumy i suknie,** oraz wszelkie reparacye.

Roboty wykonywa z materyałów własnych i powierzonych **NA CZAS I AKURATNIE. CENY NIZKIE.**



Piegi, pryszcze, wągry mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa najradykalniej rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie

MYDŁO ks. KNEIPPA. 4838

Chiński magazyn herbaty

T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych

Herbata Popowa, Gubkina, Kuznieciowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogat** własnego wyrobu. **Kakao** **Holenderskie** lepszych firm od 1 rb 20 kop.

Czekolada, herbatniki, karmelki, owocowe i in. Wyroby cukiernicze: G. Burmana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao—dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek. 732

Magazyn mód i manufaktury

DOMU HANDLOWEGO

Br. N. i M. Lepejko i S-ka

1) Kreszczatyk № 40, tel. № 26-65
2) Lwowska № 4, tel. № 22-42.

Otrzymano w wielkim wyborze **Ostatnie nowości** na sezon balowy, również jest duży wybór jedwabnych, wełnianych i suknennych materyałów rosyjskich i zagranicznych fabryk. **Ceny stałe i sumienne.** 7022

WARSZAWSKIE BIURO

Melioracyi Rolnych

Inżynier R. Stodolski

przeniesione zostało do miasta **Równe** wol. gub. Biuro istnieje od 1890 roku, wykonywa wszelkie roboty w zakres melioracyi rolnych i wodnictwa wchodzące. Adres: Równe, wol. gub 9500

Niema więcej Wilgoci i zimnych mieszkań jedyny radykalny sposób ogrzewania i suszenia 342

PIECE naftowe i spirytusowe

bez swądu i dymu.

W polskim magazynie naczyń gospodarskich

St. Powrozińskiego Kijów. Kreszczatyk № 45.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA

WILIAM SZEKSPIR

DZIEŁA W 12-tu TOMACH

Wydanie nowe, z portretem autora oraz kilkudziesięciu drzeworytami tytułowymi.

Życiorys poety i objaśnienia do jego utworów opracował **dr. Roman Dyboski,** prof. lit. ang. na uniwersytecie Jagiellońskim. Studyum p. t. „Szekspir w polsce" napisał **dr. Ludwik Bernacki.** Wyboru przekładów, z dawniejszych pióra Korzeniowskiego, Koźmiana, Ostrowskiego, Prysiecki, Paszkowskiego, Ulricha, ze współczesnych zaś Jana Kasprowicza i Edwarda Porębowicza, dokonał **Stanisław Krzemiński.**

Cena 12 tomów:

na zwykłym papierze **10 rb.,** na lepszym papierze **14 rb.**
„ „ w oprawie **13 rb.,** „ „ w oprawie **20 rb.**

12168 *Do nabycia we wszystkich księgarniach.*

Egzystuje od roku 1877.

Druty kolczaste stalowe

FABRYKA TKANIN METALOWYCH

Akc. T-wo

„RUDOLF MÜLLER"

KIJÓW

Żylańska 64/20

około B.-Wasylkowskiej.

KRATY · SIATKI · TKANINY METALOWE · SPRĘŻYNY MASZYNOWE

Ogrodzenia dla ogrodów.

Depesze „Drahtmüller". Telefon № 65

3548

DOM HANDLOWY

M. i J. MANDL

Kreszczatyk 42. Telefon 7-64.

Z powodu sporządzenia inwentarza

Na wszelkie

Damskie zimowe ubiory

obecnie znacznie

Ceny zniżone.

Prosimy przekonać się.

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych STANISŁAWA TARGOŃSKIEGO

w Buszynce posiada: pługi, brony, siewniki, wialnie, młynki, tryjery, maszyny żniwne, konne młocarnie i inne narzędzia rolnicze. **Przedstawicielstwo:** na gub. podolską fabryk „Kompanii Młocarń" **J. I. Case** w Ameryce, (lokomobile, młocarnie z automatycznymi samopodawaczami i powietrznymi elewatorami do słomy, maszyny do budowy dróg gruntowych, samochody parowe i traktory benzynowe, pługi parowe z lemieszami i z dyskami oraz automobile). **Towarzystwa Akcyjnego Tadeusz Kowalski i A. Trylski** w Warszawie, (sieczkarnie, śrótowniki, siekacze do okopowych Bamforda, najnowszej konstrukcyi kultywatory sprężynowe „Siązak", udoskonalone wały-ugniatacze Campbella i wały-ryngle z pierścieniami z 2-ch połów złożonymi). **Cenniki** na żądanie. **Ceny** wskazane w katalogach z wyjątkiem wyrobów fabryk **J. I. Case,** są obliczone franco stacya szerokotorowej kolei odbierającego. Adres: poczt. i telegr. Rachny Targoński h 70. 2



Wóz żelazny ze składanemi lanemi kłódkami

Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22.

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Powietrzne elewatory, składające **słomę** przy pomocy 1 robotnika.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drogowe i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Champion maszyny żniwne.

Samuelson & C-o walce młyńskie.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman" zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

WSZYSTKIM GOSPODYNIOM POLECAMY



Żądać wszędzie.

MYDŁO W PROSZKU A. ZEJDLA



TOW. AKC. **BRACIA JABŁKOWSCY** WARSZAWA BRACKA 23

DOM TOWAROWO-KONFEKCYJNY

ZAWIADAMIAJĄ O NADEJŚCIU DO WSZYSTKICH DZIAŁÓW MAGAZYNU WIELKIEGO WYBORU NOWOŚCI NA PIĘKNE I PRAKTYCZNE

PODARKI GWIAZDKOWE

CENY OKAZYJNE

12135

SPECYALNY **KATALOG GWIAZDKOWY** WYSYŁAMY NA KAŻDE ŻĄDANIE.

WYSYŁKA PRÓB, KATALOGÓW I ZLECEŃ PONAD 12 Rb. — **BEZPŁATNIE.**

---

50 Ogierów Reproduktorów

Czystej krwi angielskiej, Anglonormandów, Bulonerów, Norfolkbretonów i Perszeronów oraz kilkadziesiąt klaczy importowanych, wierzchowych i zaprzęgowych na sezon kopulacyjny sprowadził

„Nowy Tattersall"

12110

M. Konopnicki i W. Cybulski. Warszawa, Trębacka Nr 11. Litewska Nr 3

Maszyny do przyrządzania paszy

największej angielskiej fabryki

BAMFORDA

Sieczkarnie, śrótowniki Rapid zwykłe lub kombinowane z gniotownikami, **siekacze, rozdrabiacze** do kuchów i **gniotowniki** do owsa nie kosztują drożej, niż inne, gorsze wyroby. Dlatego radzimy rolnikom nie kupować byle czego przed obejrzeniem u nas (**Miodowa 4**) w nowej wielkiej hali





STAŁEJ WYSTAWY

MASZYN BAMFORDA.

WIALNIE ORYGINALNE **CLAYTONA.**

PAROWNIKI

11107

„**NOWA REFORMA**"—„**GOSPODARZ**" najpraktyczniej urządzone, parują najszybciej i najdłużej trwają.

SORTOWNIKI DO ZIEMNIAKÓW. FLOCZKI.

— **Cenniki i opisy darmo.** —

TOW. AKC.

T. Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa 4. Wilno, Święto Jerska 32.



Otrzymano transport NOWYCH MODELI

PIANIN

pierwszorzędnych fabryk zagranicznych

WYPŁATA NA RATY W PRZECIĄGU 2 LAT

Skład fabryczny

SZUSTER i S-ka

Kreszczatyk 50, Firma egz. od 1828 r.

Ciepłe koszulki trykotowe, kalesony, kamasze i in.

Włóczkowe kurtki, peleryny i in.

Orenburskie i puchowe **Chustki**

Dziecinne watowane paltety kostyumy.

Kostyumy sportowe

Specyalny magazyn Czesko-Rosyjskich mechanicznych wyrobów trykotowych 686

Br. G. i O. ANDRLE

W. Wasylkowska 10.

PRAWDZIWY tylko OPATRZONY TĄ FABR. MARKĄ

WAŻNE OSTRZEŻENIE!

Z powodu wielkiego zapotrzebowania „Juroksilu", wiele firm podrabia etykiety i opakowanie, na co zwracamy uwagę kupujących i prosimy żądać go wszędzie tylko z marką „JUROTAT".



JUROKSIL

BEZ CHLORKU, BEZ SODY, BEZ MYDŁA SAM PIERZE BIELIZNĘ

PACZKA 20 kop.

Pośredniowo-Ruskie Towarzystwo Handlu Towarami Aptecznemi.

Fortepiany i Pianina FABRYKI: **„A. STROBL"** Sprzedaż, wynajem, reparacya i strojenie 1112 **Żylańska 27, tel. 185**



Amerykańskie silniki naftowe „DETROIT" od 2 do 20 sił

Przenośne i samochody: orzą, sieją, młócą, wożą ciężary, pompują wodę, wydają elektryczność i wszelkie roboty, gdzie można zamienić siłę końską. Główny przedstawiciel na Rosyę i Krol. Polsk. **A. Markert** Kijów, Prorezna 9, telef. 35-17.

Na składzie można widzieć w ruchu. Cena od 250 rb. Cennik i opis żądać.

Proszę się przekonać Szanowne Panie i Panowie! Jedyna w Kijowie polska

Farbiarnia i pralnia chemiczna Bogackiego

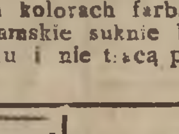
Funduklejowska Nr 20

poleca swoje specyalne farbowanie damskich sukien, męskich ubrań bez prucia we wszystkich modnych kolorach farbami trwałemi. Specyalnie chemicznie oczyszcza, pierze, damskie suknie balowe, spacerowe, męskie i wszelkie ubrania bez zapachu i nie tracą połysku i fasonu. Możliwie najtaniej. **K. Bogacki.** 11843

---

7 k. śledzie 7 k.

Królewskie świeżego połowu marynowane, 7 kop. sztuka. Bryndza 20 k. funt. **Magazyn Wasilkina,** W.-Wasylkow. 8. 1863



SANIE w wielkim wyborze **N. Mascalitin.** Kijów, Kreszczatyk 9, tel. 8-92.

I-szy Kijowski Handlowy

Związek Kobiet „Progress"

Poleca odpowiedzialne: kasyerki, buchalterki, stenografistki, nauczycielki, bony, kucharki-gospodynie, panny sklepowe. Zaprasza panie do wstąpienia w poczet członków. Zarząd związku zatwierdzony przez Komitet Handlowy. Informacye: W.-Włodzimierska 45 m. 4. Na prowincyę za opł. 4-ch 7 kop. marek. **Potrzebne** dwie frebiówki polki.

12172

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

Kreszczatyk 54.

Tylko co otrzymane różne płótna, bielizna stołowa, pończochy, skarpetki, kołdry, bielizna męska, bławatne towary fabr. Morozowa, firanki, tiul, nakrycia tiulowe i peleryny. Szwajcarskie i rosyjskie hafty, a także resztki oryginalnego Jarosławskiego płótna na poszewki, męską, damską bieliznę i resztki haftów najlepszych fabryk. Ceny fabryczne bezwarunkowo stałe.

BIURO RACHUNKOWE

kandydata nauk handl. **W. Kruszewskiego**

Kijów, Puszkińska 10, tel. 28-64



Stałe prowadzenie rachunkowości. Bilansy. Sprawozdania. Rewizye. Ekspert. Tłómaczenia. Przepis na maszynach. Uzyskiwanie kredytów melioracyjnych i innych. Porady w sprawach likwidacyi majątków udziel. juryskonsulci biura.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.